

Miejska Biblioteka Publiczna  
w Białej Podlaskiej  
DZIAŁ INFORMACYJNO-BIBLIOTECZNY  
I WIEDZY O REGIONIE

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

---

Rok LXIX

Luty 2000

Nr 2

---



---

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — PIŁSUDSKIEGO 62

TELEFON (025) 644-21-95, 632-31-26; FAX (025) 644-87-44

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

---

Rok LXIX

Luty 2000

Nr 2

---

## DZIAŁ URZĘDOWY

### STOLICA APOSTOLSKA

16

Kontemplujmy przykład Jezusa — Boskiego Samarytanina  
*Oredzie Jana Pawła II na VIII Światowy Dzień Chorego 2000 r.\**

1. *VIII Światowy Dzień Chorego*, który obchodzony będzie w Rzymie 11 lutego 2000 r., a więc w roku *Wielkiego Jubileuszu*, stanie się dla wspólnoty chrześcijańskiej sposobnością, by raz jeszcze rozważyć rzeczywistość choroby i cierpienia w perspektywie wcielenia Syna Bożego i w świetle tego niezwykłego wydarzenia spojrzeć na nowo na te fundamentalne ludzkie doświadczenia.

U kresu drugiego tysiąclecia ery chrześcijańskiej Kościół patrzy z podziwem na postępy, jakie poczyniła ludzkość w dziedzinie opieki nad cierpiącymi i ochrony zdrowia, a zarazem wsłuchuje się w postulaty zgłaszane przez służbę zdrowia, aby lepiej określić swoją rolę w tym środowisku i właściwie odpowiedzieć na naglące wyzwania chwili obecnej.

W ciągu dziejów człowiek wykorzystywał zasoby swojego rozumu i serca, aby przekraczać ograniczenia nieodłącznie związane z jego kondycją i dzięki temu osiągnął wielkie sukcesy w dziedzinie ochrony zdrowia. Wystarczy wspomnieć o możliwości przedłużania życia i podnoszenia jego jakości, niesienia ulgi w cierpieniu i polepszania ogólnego stanu chorych przy pomocy niezawodnych leków i coraz bardziej skomplikowanych technik. Do tych osiągnięć należy dodać zdobycze o charakterze społecznym, takie jak powszechna świadomość

---

\* L'Osservatore Romano, wyd. pol., 20(1999) Nr 9-10(216), s. 19-23.

prawa do ochrony zdrowia, która znajduje formalny wyraz w różnego rodzaju «kartach praw chorego». Nie trzeba też zapominać o znacznym rozwoju opieki nad chorymi, jaki dokonał się dzięki nowym technikom leczniczym, dzięki coraz lepiej wykwalifikowanej służbie pielęgniarskiej oraz działalności wolontariuszy, którzy w ostatnim okresie osiągnęli wysoki poziom kompetencji zawodowej.

2. U kresu drugiego tysiąclecia nie można jednak powiedzieć, że ludzkość uczyniła wszystko, co konieczne, aby zmniejszyć ogromne brzemień cierpienia, ciężące na jednostkach, rodzinach i całych społeczeństwach.

Wydaje się wręcz, że zwłaszcza w obecnym stuleciu wielka rzeka ludzkiego cierpienia, której źródłem jest ułomność człowieczej natury i rana grzechu pierworodnego, wezbrała jeszcze bardziej, bo dołączyły się do niej bolesne konsekwencje fałszywych wyborów podejmowanych przez jednostki i przez państwa: mam na myśli wojny, które wykrwawiły nasze stulecie być może bardziej niż jakiegokolwiek inne w niespokojnych dziejach ludzkości; myślę o powszechnych w naszych społeczeństwach chorobach, takich jak narkomania, AIDS, choroby wywołane przez zanieczyszczenie wielkich miast i środowiska naturalnego; myślę o nasileniu drobnej i wielkiej przestępczości i o propozycjach legalizacji eutanazji.

Mam przed oczyma nie tylko szpitalne łóżka, w których leży tak wielu chorych, ale także cierpienia uchodźców, sierot, licznych ofiar plag społecznych i ubóstwa.

Jednocześnie kryzys wiary, widoczny zwłaszcza w społeczeństwach zsekularyzowanych, staje się jeszcze jedną poważną przyczyną cierpienia, ponieważ odbiera człowiekowi umiejętność dostrzegania zbawczego sensu cierpienia i pozbawia go pociechy płynącej z eschatologicznej nadziei.

3. Kościół, dzieląc radości i nadzieje, smutki i lęki ludzi każdej epoki, nieustannie towarzyszył ludzkości i wspomagał ją w walce z cierpieniem oraz w dążeniu do ochrony zdrowia. Starał się zarazem ukazywać ludziom sens cierpienia oraz bogactwo odkupienia dokonanego przez Chrystusa Zbawiciela. Historia zna wielkie postaci mężczyzn i kobiet, które wiedzione pragnieniem naśladowania Chrystusa przez głęboką miłość do ubogich i cierpiących braci, tworzyły niezliczone formy opieki nad nimi, nasycając dobrem ostatnie dwa tysiąclecia.

Oprócz Ojców Kościoła oraz założycieli i założycielek zgromadzeń zakonnych musimy tu wspomnieć z głębokim podziwem ogromną rzeszę ludzi, którzy w milczeniu i pokorze złożyli własne życie w ofierze chorym braciom, osiągając w wielu przypadkach szczyty heroizmu (por. *Vita consecrata*, 83). Codzienne doświadczenie przekonuje nas, że Kościół, czerpiąc natchnienie z Ewangelii miłości, nadal przyczynia się poprzez liczne dzieła, szpitale, struktury sanitarne i organizacje wolontariuszy do ochrony zdrowia ludzi i opieki nad chorymi, otaczając szczególną troską najuboższych we wszystkich częściach świata, niezależnie od tego, czy ich cierpienie zostało spowodowane umyślnie, czy też nie.

Tę działalność należy wspomagać i rozwijać, aby chronić cenne dobro ludzkiego zdrowia, zwracając uwagę na wszelkie nierówności i sprzeczności, jakie występują w sferze ochrony zdrowia.

4. W ciągu stuleci bowiem obok blasków nie zabrakło też cieni, które przesłaniały i nadal przesłaniają wspaniałe pod wieloma względami osiągnięcia w tej dziedzinie. Mam tu zwłaszcza na myśli głębokie nierówności społeczne widoczne w dostępie do służby zdrowia, do dzisiaj występujące na rozległych obszarach naszej planety, zwłaszcza w krajach południowej półkuli.

Ta niesprawiedliwa dyskryminacja ujawnia się w sposób coraz bardziej dramatyczny w sferze podstawowych praw człowieka: całe społeczności nie mają dostępu nawet do najpilniej potrzebnych leków, podczas gdy gdzie indziej nadużywa się i marnotrawi bardzo kosztowne lekarstwa. A cóż powiedzieć o ogromnej liczbie naszych braci i siostr, którzy z powodu niedożywienia cierpią na różnorakie choroby? Oprócz tego toczą się w świecie liczne krwawe wojny, które sieją śmierć i są przyczyną wielorakich cierpień fizycznych i psychicznych.

5. W obliczu tych sytuacji trzeba niestety przyznać, że w wielu przypadkach rozwój gospodarczy, naukowy i techniczny nie szedł w parze z autentycznym postępem, którego centrum winien stanowić człowiek i nienaruszalna godność każdej ludzkiej istoty. Nawet osiągnięcia w dziedzinie genetyki, o fundamentalnym znaczeniu dla ochrony zdrowia, a zwłaszcza życia nienarodzonych, stają się pretekstem do niedopuszczalnych selekcji, do bezcelowych manipulacji, do realizacji dążeń sprzecznych z prawdziwym postępem, co prowadzi często do przerażających konsekwencji.

Z jednej strony można zaobserwować wytężone wysiłki zmierzające do przedłużenia życia lub do jego sztucznej prokreacji, z drugiej jednak strony nie dopuszcza się nieraz do narodzin istot już poczętych i przyspiesza się śmierć osób, które uznano za już nieprzydatne. Podobnie też, chociaż słusznie podkreśla się wartość zdrowia, podejmując liczne działania zmierzające do jego ochrony, co czasem prowadzi wręcz do swoistego kultu ciała i do hedonistycznej pogoni za sprawnością fizyczną, zarazem traktuje się nieraz życie jako zwykłe dobro konsumpcyjne, tworząc nowe formy dyskryminacji osób niepełnosprawnych, starych, nieuleczalnie chorych.

Wspólnym źródłem wszystkich tych sprzeczności i paradoksów jest brak harmonijnego sprzężenia między logiką dobrobytu i postępu technicznego a logiką wartości etycznych, opartych na godności każdego człowieka.

6. W wigilię nowego tysiąclecia pożądanym jest, aby także w sferze cierpienia i ochrony zdrowia podjęto proces «oczyszczania pamięci», który pozwoli «uznać winy tych, którzy nosili i noszą miano chrześcijan» (*Incarnationis mysterium*, 11; por. także *Tertio millennio adveniente*, 33, 37 i 51). Wspólnota kościelna winna także w tej dziedzinie podjąć wezwanie do nawrócenia związane z obchodami Roku Świętego.

Proces nawrócenia i odnowy stanie się łatwiejszy, jeżeli będziemy nieustannie wpatrywać się w Tego, który «dwadzieścia wieków temu przyjął ciało w łonie Maryi [i] nadal ofiarowuje się ludzkości jako źródło Boskiego życia» (*Tertio millennio adveniente*, 55).

Tajemnica Wcielenia wskazuje, że życie należy pojmować jako dar Boży, który trzeba odpowiedzialnie chronić i wykorzystać w dobrym celu. Zdrowie jest zatem pozytywnym przymiotem życia, warto o nie zabiegać dla dobra własnego i bliźnich. W hierarchii wartości zdrowie jest jednak dobrem «relatywnym»: należy je pielęgnować kierując się optyką totalnego — a więc także duchowego — dobra osoby.

7. W Dniu Chorego kierujemy wzrok przede wszystkim ku Chrystusowi cierpiącemu i zmartwychwstałemu. Przyjmując ludzką naturę, Syn Boży zgodził się doświadczyć wszystkich jej aspektów, w tym także cierpienia i śmierci, a przez to osobiście wypełnił słowa, które wypowiedział podczas Ostatniej Wieczerzy: «Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich» (J 15,13). Sprawując Eucharystię, chrześcijanie głoszą i urzeczywistniają ofiarę Chrystusa, przez którego «rany zostaliśmy uzdrowieni» (por. 1 P 2,24), a jednocześnie się z Nim «przechowują w swoich własnych cierpieniach najszczególniejszą cząstkę nieskończonego skarbu odkupienia świata i tym skarbem mogą się dzielić z innymi» (*Salvifici doloris*, 27).

Naśladowanie Jezusa, cierpiącego Sługi, pozwoliło wielkim świętym, a także zwykłym chrześcijanom uczynić z choroby i cierpienia źródło oczyszczenia i zbawienia siebie i innych. Jakże rozległe perspektywy osobistego uświęcenia i współpracy z dziełem zbawienia świata otwiera przed chorymi braćmi i siostrami droga wytyczona przez Chrystusa i licznych Jego uczniów! Jest to szlak trudny, ponieważ człowiek sam nie jest w stanie odkryć sensu cierpienia i śmierci, ale zarazem szlak zawsze możliwy do przebycia z pomocą Jezusa — duchowego Mistrza i Nauczyciela (por. *Salvifici doloris*, 26-27).

Podobnie jak zmartwychwstanie przemieniło rany Chrystusa w źródło uzdrowienia i zbawienia, tak też w życiu każdego chorego światłość zmartwychwstałego Chrystusa jest potwierdzeniem, że droga wierności Bogu przez ofiarę z siebie aż po krzyż prowadzi do zwycięstwa i zdolna jest przemienić nawet samą chorobę w źródło radości i zmartwychwstania. Czyż nie to właśnie orędzie rozbrzmiewa w kulminacyjnym momencie Eucharystii, gdy zgromadzenie wypowiada słowa: «Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale»? Chorzy, którzy również zostali posłani jako robotnicy do winnicy Pańskiej (por. *Christifideles laici*, 53), mogą swoim przykładem wnieść cenny wkład w ewangelizację kultury, która skłonna jest dziś odsuwać od siebie doświadczenie cierpienia, przez co nie potrafi dostrzec jego głębokiego sensu i ukrytych w nim bodźców do osobowego i chrześcijańskiego rozwoju.

8. Jubileusz wzywa nas też do kontemplacji oblicza Jezusa, *Boskiego Samarytanina, leczącego dusze i ciała*. Idąc za przykładem swego Boskiego Założyciela, Kościół «ze stulecia w stulecie (...) wciąż od nowa pośród ogromnej rzeszy chorych i cierpiących pisze ewangeliczną przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, objawiając i przekazując uzdrawiającą i pocieszającą miłość Jezusa Chrystusa. Czyni to poprzez świadectwo zakonnego życia oddanego służbie chorym i poprzez niestrudzone zaangażowanie wszystkich pracowników służby zdrowia» (*Christifideles laici*, 53). Zaangażowanie to nie wypływa z jakichś szczególnych uwarunkowań społecznych, nie jest też praktyką opcjonalną i doraźną, ale stanowi nieodzowną odpowiedź na przykazanie Chrystusa: «Przywołał do siebie dwunastu swoich uczniów i udzielił im władzy nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszystkie choroby i wszelkie słabości» (Mt 10,1).

Służba człowiekowi cierpiącemu na duszy i na ciele czerpie swój sens właśnie z Eucharystii, ponieważ w niej znajduje nie tylko swe źródło, ale także miarę. Nie przypadkiem Jezus ustanowił ścisłą więź między Eucharystią a służbą (J 13,2-16), polecając uczniom, aby nie tylko sprawowali na Jego pamiątkę *fractio panis*, ale także kontynuowali posługę «umywania nóg».

9. Przykład Chrystusa Dobrego Samarytanina winien kształtować postawę chrześcijanina, skłaniając go, aby stawał się bliźnim cierpiących braci i sióstr, okazując im szacunek, zrozumienie, akceptację, dobroć, współczucie i bezinteresowność. Trzeba walczyć z obojętnością, która każe jednostkom i społecznościom zamykać się we własnym egoizmie. W tym celu «rodzina, szkoła, inne instytucje wychowawcze, już nawet z samych motywów humanitarnych muszą wytrwale pracować nad rozbudzaniem i pogłębianiem owej wrażliwości na bliźniego i jego cierpienie» (*Salvifici doloris*, 29). Dla człowieka wierzącego ta ludzka wrażliwość zawiera się w *agape*, to znaczy w nadprzyrodzonej miłości, która każe miłować bliźniego z miłości do Boga. Dlatego też gdy Kościół wiedziony wiarą otacza troskliwą opieką ludzi dotkniętych cierpieniem, rozpoznaje w nich oblicze swojego ubogiego i cierpiącego Założyciela i stara się nieść Mu pomoc w potrzebie, pomny Jego słów: «byłem chory, a odwiedziliście Mnie» (Mt 25,36).

Przykład Jezusa Dobrego Samarytanina każe nie tylko opiekować się chorym, ale także czynić wszystko co możliwe, aby na powrót włączyć go w życie społeczeństwa. Według Chrystusa bowiem uzdrawiać znaczy zarazem przywracać na łono społeczeństwa: podczas gdy choroba wyłącza człowieka ze wspólnoty, uzdrowienie powinno mu pozwolić na odzyskanie swego miejsca w rodzinie, w Kościele i w społeczeństwie.

Do wszystkich, którzy pracują zawodowo lub jako wolontariusze w służbie zdrowia, zwracam się z serdeczną zachętą, by skierowali wzrok ku Boskiemu Samarytaninowi, ażeby ich posługa mogła się stać zapowiedzią ostatecznego zbawienia i zwiastowaniem nowego nieba i nowej ziemi, «w których będzie mieszkała sprawiedliwość» (2 P 3,13).

10. Jezus nie tylko leczył i uzdrawiał chorych, ale przez swoją zbawczą obecność, nauczanie i czyny niestrudzenie *szerzył zdrowie wokół siebie*. Jego miłość do człowieka wyrażała się w relacjach pełnych ludzkich uczuć, które pozwalały Mu rozumieć innych, okazywać im współczucie i nieść pociechę, łączyć harmonijnie czułą dobroć i moc. Jezus wzruszał się pięknem natury, był wrażliwy na ludzkie cierpienie, zwalczał zło i niesprawiedliwość. Negatywne aspekty ludzkiego doświadczenia podejmował z odwagą i znał ich ciężar, budząc w innych pewność nadejścia nowego świata. W Nim ludzka natura ujawniła swe odkupione oblicze i spełniły się najgłębsze ludzkie pragnienia.

Tę harmonijną pełnię życia Jezus pragnie przekazać dzisiejszemu człowiekowi. Celem Jego zbawczego działania jest nie tylko złagodzenie nędzy człowieka, ofiary własnych ograniczeń i błędów, ale także podtrzymanie go w dążeniu do pełnej realizacji samego siebie. Jezus otwiera przed człowiekiem perspektywę życia samego Boga: «Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości» (J 10,10).

Kościół, który ma kontynuować misję Jezusa, winien stać się głóścicielem harmonii i pełni życia dla wszystkich.

11. Należy zwrócić szczególną uwagę na dwie powinności, jakie nakłada na chrześcijanina troska o zdrowie i o właściwie pojmowaną jakość życia.

Powinność najważniejsza to *obrona życia*. We współczesnym świecie wielu ludzi, powodowanych szacunkiem dla samego życia, walczy o polepszenie jego jakości i podejmuje refleksję nad etyką życia, aby przeciwstawić się zamieszaniu w dziedzinie wartości, jakie powstaje czasem w dzisiejszej kulturze. Jak przypominałem w encyklice *Evangelium vitae*, «zjawiskiem szczególnie ważnym jest ożywienie refleksji etycznej wokół życia: powstanie i coraz szerszy rozwój bioetyki sprzyja refleksji i dialogowi — między wierzącymi i niewierzącymi, a także między wyznawcami różnych religii — o podstawowych problemach etycznych związanych z ludzkim życiem» (n. 27). Jednakże nie brak i tych, którzy przyczyniają się do kształtowania niebezpiecznej kultury śmierci, szerząc mentalność przenikniętą egoizmem i hedonistycznym materializmem oraz zapewniając poparcie społeczne i prawne praktyce zabijania życia.

Podłożem tej kultury jest często *postawa prometejska* człowieka, który łudzi się, że «może zapanować nad życiem i śmiercią, ponieważ sam o nich decyduje, podczas gdy w rzeczywistości zostaje pokonany i zmiażdżony przez śmierć nieodwracalnie zamkniętą na wszelką perspektywę sensu i na wszelką nadzieję» (*Evangelium vitae*, 15). Kiedy nauce i medycynie grozi zagubienie przyrodzonego im wymiaru etycznego, nawet osoby pracujące zawodowo w świecie ochrony zdrowia «mogą doznawać (...) często silnej pokusy manipulowania życiem, a czasem wręcz powodowania śmierci» (tamże, 89).

12. W tym kontekście chrześcijanie są powołani, aby rozwijać zdolność patrzenia oczyma wiary na tę wzniosłą i tajemniczą wartość, jaką jest życie, także wówczas gdy jawi się ono w postaci kruchej i bezbronnej: «Kto zachowuje

taką postawę, nie poddaje się zniechęceniu, gdy widzi człowieka chorego, cierpiącego, odepchniętego albo na progu śmierci; wszystkie te sytuacje przyjmuje jako wezwanie do poszukiwania sensu i właśnie w takich okolicznościach otwiera się, aby w twarzy każdej osoby dostrzec zaproszenie do spotkania, do dialogu, do solidarności» (tamże, 83).

Jest to przede wszystkim zadaniem pracowników służby zdrowia: lekarzy, farmaceutów, pielęgniarzy, kapelanów, zakonników i zakonnice, administratorów i wolontariuszy, którzy ze względu na wykonywany zawód są w szczególny sposób powołani, by stać na straży ludzkiego życia. Ale zadanie to spoczywa także na każdym innym człowieku, poczynając od członków rodziny osoby chorej. Wiedzą oni, że «prośba, jaka wypływa z serca człowieka w chwili ostatecznego zmagania z cierpieniem i śmiercią, zwłaszcza wówczas, gdy doznaje on pokusy pogrążenia się w rozpacz i jakby unicestwienia się w niej, to przede wszystkim prośba o obecność, o solidarność i o wsparcie w godzinie próby. Jest to prośba o pomoc w zachowaniu nadziei, gdy wszystkie ludzkie nadzieje zawodzą» (tamże, 67).

13. Druga powinność, od której chrześcijanie nie mogą się uchylić, to *troska o zdrowie godne człowieka*. W naszym społeczeństwie istnieje niebezpieczeństwo absolutyzacji zdrowia, któremu zostają podporządkowane wszelkie inne wartości. Chrześcijańska wizja człowieka pozostaje w kontraście z pojęciem zdrowia rozumianym wyłącznie jako nieograniczona żywotność, zadowalająca się sprawnością fizyczną i całkowicie zamknięta na jakiegokolwiek pozytywne podejście do cierpienia. Taka koncepcja zdrowia, lekceważąc wymiar duchowy i społeczny osoby, staje się ostatecznie zagrożeniem dla jej prawdziwego dobra. Właśnie dlatego że zdrowie nie ogranicza się wyłącznie do doskonałości biologicznej, także doświadczenie cierpienia otwiera przed człowiekiem przestrzeń samorealizacji i drogę do odkrycia nowych wartości.

Taka wizja zdrowia, oparta na chrześcijańskiej antropologii, respektującej osobę jako całość, nie jest bynajmniej tożsama z brakiem chorób, ale jawi się jako dążenie do pełniejszej harmonii i do zdrowej równowagi na płaszczyźnie fizycznej, psychicznej, duchowej i społecznej. W tej perspektywie człowiek jest wezwany, aby wykorzystując wszelkie dostępne siły urzeczywistniał własne powołanie i dobro innych.

14. Taka wizja zdrowia nakazuje Kościołowi i społeczeństwu kształtować *ekologię godną człowieka*. Istnieje bowiem związek między zdrowiem jednostek i społeczności a środowiskiem: jest ono «domem» człowieka, a zarazem kryje w sobie zasoby powierzone jego opiece i zarządowi; jest «ogrodem, którego należy strzec, i polem, które trzeba uprawiać». Jednakże z ekologią «zewnętrzną» wobec człowieka winna się łączyć ekologia wewnętrzna i moralna, bo tylko ona zaspokaja wymogi właściwie pojmowanego zdrowia.

Zdrowie człowieka, postrzegane zgodnie z tą integralną wizją, staje się zatem jednym ze składników życia, daje mu siły do służby innym oraz otwiera go na przyjęcie zbawienia.

15. W jubileuszowym roku łaski — «roku odpuszczenia grzechów, a także kar za grzechy, roku pojednania pomiędzy zwaśnionymi, roku wielorakich nawróceń, roku pokuty sakramentalnej i pozasakramentalnej» (por. *Tertio millennio adveniente*, 14) — wzywam pasterzy, kapłanów, zakonników i zakonnice, chrześcijan i ludzi dobrej woli, aby odważnie podejmowali wyzwania, jakie pojawiają się w świecie cierpienia i ochrony zdrowia.

*Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny*, który ma się odbyć w Rzymie w 2000 r., niech się stanie jakby *duchowym centrum*, promieniującym modlitwą i inicjatywami, dzięki którym obecność Boskiego Samarytanina w świecie ochrony zdrowia stanie się żywa i skuteczna.

Pragnę gorąco, aby dzięki udziałowi braci i siostr z wszystkich chrześcijańskich Kościołów obchody Jubileuszu Roku 2000 były krokiem naprzód w rozwoju ekumenicznej współpracy na polu służby chorym, a przez to aby stały się czytelnym dla wszystkich świadectwem poszukiwania jedności na drogach czynnej miłości.

Zwracam się z osobnym apelem do międzynarodowych organizacji politycznych, socjalnych i sanitarnych, aby we wszystkich częściach świata z przekonaniem popierały konkretne formy walki z wszystkim, co zagraża godności i zdrowiu człowieka.

Na tej drodze czynnego uczestnictwa w doświadczeniach naszych chorych braci i siostr niech nam towarzyszy Maryja Panna, która stojąc pod krzyżem (por. J 19,25) miała udział w cierpieniach Syna, a poznawszy dogłębnie cierpienie, otacza dziś nieustanną i miłościwą opieką wszystkich, którzy na własnym ciele i duszy doświadczają ograniczeń i zranień ludzkiej natury.

Jej właśnie, która jest *Uzdrowieniem Chorych i Królową Pokoju*, zawierzam chorych i ich opiekunów, aby swym macierzyńskim wstawiennictwem pomogła im być krzewicielami cywilizacji miłości.

Z takimi życzeniami udzielam wszystkim Apostolskiego Błogosławieństwa.

*Jan Paweł II, papież*

Castel Gandolfo, 6 sierpnia 1999 r., w święto Przemienienia Pańskiego.

## BISKUP SIEDLECKI

17

### Homilia Biskupa Siedleckiego w liturgiczne wspomnienie bł. Męczenników Podlaskich

Gdy gromadzimy się w katedrze siedleckiej znowu przy Krzyżu Pratulinińskim, przy Matce Bożej Leśnińskiej, przy relikwiach naszych Męczenników i w dniu,

który Ojciec Święty wyznaczył jako dzień ich liturgicznego wspomnienia, chciałbym przy tej okazji przypomnieć słowa Papieża wypowiedziane w dniu 10 czerwca ubiegłego roku na Siedleckich Błoniach: „Z radością dzisiaj staję wśród was i składam dzięki Bożej Opatrzności, że mogę oddać cześć czciogodnym relikwiom Męczenników Podlaskich (...) Dziękujemy im za to niezwykle świadectwo, które winno stać się dziedzictwem całego Kościoła w Polsce na zbliżające się trzecie tysiąclecie” (Homilia s. 83 i 85). My, którzy pragniemy dziękować dziś za Misje Ewangelizacyjne i za Misjonarzy naszych, którzy podjęli się ich głoszenia, dziękujemy Męczennikom Podlaskim, obecnym w ich relikwiach, za to ich — jak powiedział Papież — „niezwykle świadectwo” składane przez nich w każdej parafii Świętego Kościoła Siedleckiego. My wiemy dobrze, że to Duch Święty jest głównym sprawcą Misji i to przez Jego oddziaływanie Dobra Nowina przyobleka się w ciało ludzkich serc i sumień i rozszerza się (por. Jan Paweł II DV, 64) „Misje bowiem odnawiają Kościół, wzmacniają wiarę i tożsamość chrześcijańską, dają życiu chrześcijańskiemu nowy entuzjazm i nowe uzasadnienie” (RM 2).

Człowiek współczesny bardziej jednak wierzy świadkom, aniżeli nauczycielom, bardziej doświadczeniu, aniżeli doktrynie, bardziej życiu i faktom, aniżeli teoriom. Świadectwo życia chrześcijańskiego jest pierwszą i niezastąpioną formą misji. Chrystus, który w usłyszanym fragmencie Ewangelii rozpoczyna swoje misje: „Bliskie jest Królestwo niebieskie. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”, a którego misję my przedłużamy w czasie, jest „świadkiem” w pełnym tego słowa znaczeniu i wzorem chrześcijańskiego świadectwa. Kapłani-Misjonarze, staliście się w większości nie tylko głosicielami, ale i świadkami, jednak z pokorą wyznajecie, że Bogu tylko wiadomą moc dawało to — nazwane przez Papieża — „niezwykle świadectwo” naszych Męczenników. Ich obecność w relikwiach, to ich „niezwykle świadectwo” winno stać się dziedzictwem — i to, według Papieża, całego Kościoła w Polsce — na „trzecie tysiąclecie”. Rola więc bł. Męczenników nie wyczerpała się i nie kończy się rola i zadanie tego zespołu Księży Misjonarzy. Dla całego Kościoła, a zwłaszcza dla Kościoła Siedleckiego, jak powiedziałem 6 października 1999 roku w Pratulini, nadszedł czas dawania świadectwa.

2. Do głoszenia Dobrej Nowiny i dawania świadectwa wzywa nas, nieprzypadkowo chyba, liturgia słowa dzisiejszej niedzieli. Jest w niej naszkicowana w kilku zdaniach historia Misji, która będzie podjęta w imię Jezusa Chrystusa. „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. Czy słowa Pana: „Pójdźcie za Mną, a sprawię, że staniecie się rybakami ludzi” nie są wezwaniem skierowanym do nas — do Biskupów, wszystkich kapłanów, a zwłaszcza kapłanów Misjonarzy? Jezus głosi Dobrą Nowinę pochodzącą od Ojca i żeby ona była głoszona teraz w formie nowej ewangelizacji Pan nasz i Mistrz potrzebuje stale świadków. Może uważamy, że skończyły się działania tego wypróbowanego w ciągu trzech lat

zespołu Misjonarzy. Wręcz przeciwnie, trzeba, aby się ukonstytuował na stałe, żeby znalazł jakąś formę stałą, żeby głębiej wspólnie zastanawiał się i dochodził, zgłębiał wszystko: od Chrystusa, Twórcy ewangelizacji, do Kościoła ewangelizowanego i ewangelizującego, żeby zastanawiał się nad treścią i sposobem ewangelizacji, żeby pogłębiał przy tym swoją duchowość kapłańską i misyjną. Trzeba się nam zdobyć na ten krok i na nowy wysiłek, bo istnieją także w naszej diecezji Niniwy, gdzie nie wystarczy przez trzy dni, jak Jonasz pospiesznie i bez entuzjazmu i bez wiary w skuteczność swego przepowiadania, głosić Ewangelię — Dobrą Nowinę. I nie uciekajmy, jak Jonasz przed tym, może jeszcze trudniejszym, ale koniecznym zadaniem. Przekonamy się, jak przekonał się Jonasz, że Bóg jest Bogiem miłosiernym, że jest samym Miłosierdziem, i dlatego powiedziane nam było w I czytaniu: „I uwierzyli mieszkańcy Niniwy Bogu, ogłosili post (...) i ulitował się nad nimi Bóg...”.

Niech nie ustanie w Kościele Siedleckim zryw nowej ewangelizacji, niech zadania, jakie przed nami stawia Rok Święty Wielkiego Jubileuszu, pobudza do nowego wysiłku ewangelizacyjnego. Przekroczywszy próg trzeciego tysiąclecia mamy świadomość, mimo ogromnej wdzięczności dla Boga za Misje ewangelizacyjne, że ludzie, którzy przyjęli chrzest, uchylają się od naśladowania Chrystusa i przyjmują styl życia nacechowany relatywizmem, a wiara zamyka się w sferze prywatności z coraz mniejszym wpływem na życie społeczne jednostek i narodu.

„Pójdźcie za Mną, a sprawię, że staniecie się rybakami ludzi” — może nas krępują te słowa — być „rybakami ludzi”. Żeby je w pełni z wiarą przyjąć, to najpierw trzeba „pójść za Nim”. A pójść za Nim to najpierw uczynić to, co uczynili Apostołowie — „zostawić wszystko”, wszystko, co obciąża gorliwość i zapal kapłański, każdy z nas wie, co to oznacza i wie też, co znaczy pójść za Chrystusem. Myślę, że dojrzewa w prezbiterium Kościoła Siedleckiego świadomość potrzeby formacji nie tylko młodych roczników kapłańskich, ale jak tego wymaga Adhortacja Papieska *Pastores dabo vobis* oraz słowa Papieża skierowane do Biskupów polskich, które przekazałem księżom Dziekanom i czekam na odzew. Zaczynam takiej potrzeby formowania mógłby stać się zespół Kapłanów Misjonarzy, którzy potrafiliby przeprowadzać na wysokim poziomie ewangelizację. Pamiętajmy, Misje i w tym Misje Ewangelizacyjne stanowią jakby istotną część Kościoła, albo lepiej — są jego wewnętrznym i konstytutywnym zrywem, świadczą o żywotności Kościoła lokalnego. Oczekuję po modlitwie konkretnych propozycji.

3. „Pójdźcie za Mną, a sprawię, że staniecie się rybakami ludzi”. Tych ludzi naszych czasów. Pomyślmy: Ile mamy im do zaofiarowania bogactw Ewangelii, których samiśmy jeszcze nie zgłębili i które zbyt mało poruszamy w naszych homiliach? Właśnie w tym świecie konsumizmu i relatywizmu moralnego — czyż nauczanie *Ośmiu Błogosławieństw* nie zachowuje swojej świeżości? Trzeba mieć odwagę Chrystusową. Czy Chrystus, którego w całej tajemnicy

trzeba nam samym ciągle zgłębiać, nie ma dla współczesnego człowieka „słów życia wiecznego”? Czy głosząc Misje Ewangelizacyjne i stając się coraz bardziej świadkami, a nie tylko głosicielami, czy nie zdobyliście takiego doświadczenia: kto świadczy o wierze, wspomaga zarazem swoją własną wiarę w jej żywotności?

Tylko Chrystus — nasz Mistrz i tylko ściśle zjednoczenie z Nim pomoże nam w trudnych zadaniach duszpasterskich, zwłaszcza w tym czasie przemian i tym roku łaski od Pana. Tylko On sam może „sprawić, że staniemy się — i dziś — rybakami ludzi”. On to sprawi przez Swojego Ducha Świętego, który technicznie chce, który pobudza nas przez nauczanie Kościoła, a zwłaszcza Ojca Świętego. A Papież wytycza nam, m.in. taką drogę: „Realizacja naczelnego zadania duszpasterskiego, jakim jest nowa ewangelizacja, obejmująca cały Lud Boży i domagająca się nowej gorliwości, nowych metod i nowego sposobu głoszenia i dawania świadectwa Ewangelii, dziś zwłaszcza potrzebuje kapłanów, którzy bezwzględnie i w pełni przeżywają tajemnicę Chrystusa i potrafią wypracować nowy styl życia duszpasterskiego, w głębokiej jedności z papieżem, biskupami i z innymi kapłanami oraz w owocnej współpracy z wiernymi świeckimi” (PDV 18).

„Sprawie, że staniecie się rybakami ludzi” — to nie jest łatwe zadanie. Ludzie to nie ryby, to istoty wolne, których wolność szanuje Chrystus, ale ta wolność bywa coraz częściej źle pojmowaną wolnością, stającą się swawolą, która prowadzi do zniewolenia. Trzeba wysiłku, trzeba cierpliwości, trzeba przede wszystkim miłości. Tylko prawdziwa miłość na wzór Chrystusa może z nas uczynić „pasterzy według Serca Bożego” i prawdziwych „rybaków ludzi”.

Zakończmy nasze dzisiejsze dziękczynienie za Misje Ewangelizacyjne, które winniśmy potraktować jako wielką łaskę Bożej Opatrzności, za Kapłanów Misjonarzy, ich poddanie się działaniu Ducha Świętego i za to niezwykle świadectwo bł. Męczenników — zakończmy słowami Ojca Świętego Jana Pawła II, które wytyczają nam nowy połów i na słowo Pana polecają nam zarzucić sieć, zarówno po prawej stronie łodzi, jak i po lewej: „Wszyscy kapłani winni sobie uświadamiać, jak niezwykle potrzebna jest dzisiaj ich formacja: nowa ewangelizacja potrzebuje nowych głosicieli Ewangelii, to znaczy kapłanów, którzy starają się przeżywać swoje kapłaństwo jako szczególną drogę do świętości” (PDV 82). Amen.

† Jan Wiktor Nowak  
Biskup Siedlecki

Siedlce, katedra, 23.01.2000 r.

## Homilia Biskupa Siedleckiego w Święto Ofiarowania Pańskiego

Powinniśmy być wdzięczni Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II za to, że Święto Ofiarowania Pańskiego, kiedyś nazywane Matką Bożą Gromniczną, uczynił Dniem Życia Konsekrowanego w tym celu, aby Kościół Święty ogarniając swoją modlitwą osoby życia konsekrowanego miał świadomość ich miejsca i roli w Kościele powszechnym, a także w Kościołach partykularnych, żeby Kościół mógł dziękować za ich powołanie i świadectwo naśladowania Chrystusa ubogiego, czystego i posłusznego. Obecny obchód tego Święta to IV Dzień Życia Konsekrowanego przypadający w Roku Świętym Wielkiego Jubileuszu od narodzenia naszego Pana Jezusa Chrystusa, to Jubileusz osób życia konsekrowanego i dlatego w naszym Kościele partykularnym obchodzony jest w katedrze.

Cieszę się zarówno z głębokiej treści teologiczno-liturgicznej, jaką zawiera w sobie to Święto Ofiarowania Pańskiego, jak i z tego, że jest to dla Biskupa Diecezjalnego okazja do modlitewnego spotkania z osobami życia konsekrowanego, które prowadzą swoje życie modlitwy i apostołstwa na terenie diecezji siedleckiej. Jest to także okazja do tego, by od samego Biskupa Diecezjalnego osoby życia konsekrowanego dowiedziały się o konkretnych programach duszpasterskich podejmowanych w naszym Świętym Kościele Siedleckim po to, by mogły te inicjatywy duszpasterskie na różny i im właściwy sposób wspierać.

Właśnie przed I Niedzielą tego Adwentu zakończyły się w naszym Kościele Siedleckim Misje Ewangelizacyjne, które prowadzone były przez 3 lata we wszystkich parafiach naszej diecezji. Zakony i Zgromadzenia męskie istniejące na terenie diecezji siedleckiej dały swoich członków, by weszli do grona kapłanów Misjonarzy naszej diecezji. Owocność bowiem Misji Ewangelizacyjnych zależała w dużej mierze od znajomości problemów duszpasterskich specyficznych dla tej ziemi i tych ludzi, ale także od znajomości olbrzymiego dziedzictwa duchowego Podlasia, którego wyrazem byli ci Męczennicy Podlascy, których heroiczne świadectwo, wyniesione na ołtarze, tak ściśle związane z krzyżem, stało się za Chrystusem „znakiem sprzeciwu”, ale i „światłem na oświecenie pogan”, tych współczesnych pogan, którzy oddalili się od Chrystusa i Jego Ewangelii. Włączenie się Ojców Paulinów wraz z ikoną Matki Bożej Leśnianańskiej, włączenie się Księży Oblatów Maryi Niepokalanej oraz Ojców Kapucynów w nasz program Misji był niewątpliwie też pozytywnym wkładem i współpracą z Biskupem i kapłanami Kościoła Siedleckiego, za którą to współpracę dziś szczególnie dziękuję Bogu, jak i za nich.

Zakony, zwłaszcza kontemplacyjne, zarówno Sióstr Karmelitanek w Kodniu, jak i Sióstr Sakramentek, to stałe „zaplecze” modlitewne Biskupa i jego

kapłanów. Ich modlitwa jest bezcennym skarbem Kościoła Siedleckiego. Wszystkie zgromadzenia zakonne włączyły się w ten program nie tylko przez modlitwę, ale i różnego rodzaju pomoce apostołskie. Dlatego ten Dzień Życia Konsekrowanego jest dla Biskupa Diecezjalnego i całego Kościoła Siedleckiego okazją do wyrażenia wdzięczności przed Bogiem, że różne charyzmaty życia konsekrowanego miały też należne miejsce w diecezjalnym programie duszpasterskim. Wypada też wspomnieć, że podczas ubiegłorocznego III Dnia Życia Konsekrowanego w perspektywie wówczas bliskiej Wizyty Apostolskiej Ojca Świętego w Siedlcach mogłem w gronie sióstr modlących się i apostołujących w Kościele Siedleckim dokonać promocji Karty uczestnictwa w duchowym przygotowaniu tej Wizyty Jana Pawła II. Bóg zapłać Siostrom nie tylko za przyjęcie tej Karty uczestnictwa, ale i za jej gorliwe wypełnienie. A jej owoce oglądały przecież nasze oczy.

2. To na zasadzie takiej już współpracy i zrozumienia możemy dziś w Święto Ofiarowania Pańskiego wspólnie obchodzić Jubileusz Życia Konsekrowanego. Przeżywszy wraz z Kościołem Siedleckim Misje Ewangelizacyjne, Wizytę Apostolską Ojca Świętego, mamy świadomość, że przekroczywszy bramy katedry, która dla diecezji staje się z nakazu Ojca Świętego głównym Kościołem pielgrzymek oraz odpustu Jubileuszowego, weszliśmy i przeszliśmy w uroczystej procesji, aby przedstawić się Panu jako wspólnota osób życia konsekrowanego, w środku której jest Chrystus — jak w tej wspólnocie rodzinnej, którą widzimy dziś w Ewangelii wchodzącą do świątyni jerozolimskiej.

Rangę tego Jubileuszu Życia Konsekrowanego obchodzonego w Święto Ofiarowania Pańskiego podnosi fakt, że jego czas liturgiczny pokrywa się z czasem historycznym. Dziś bowiem mija czterdzieści dni od 25 grudnia, uroczystości Bożego Narodzenia i także 40 dni od otwarcia Drzwi Świętych przez Ojca Świętego w Bazylice w Rzymie i uroczystego procesyjnego wejścia do katedry siedleckiej. Fakt ten ma swoją wymowę — może szczególnie dla osób życia konsekrowanego. Fakt ten bowiem wskazuje, że Święto Ofiarowania Jezusa ma charakter cezury. Łączy i oddziela początkowy etap jego ziemskiego życia, narodzenie, od etapu, który będzie stanowił jego wypełnienie — od Jego śmierci i zmartwychwstania. Choć właściwie Chrystus Pański zamknął okres Bożego Narodzenia, to jednak dziś jest on ostatecznie zamknięty. A prorocze słowa wypowiedziane przez Starca Symeona naświetlają misję Dziecięcia przyniesionego przez rodziców do świątyni: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą.” A do Maryi: „A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”.

Powiedziałem, że fakt ten ma swoją wymowę dla osób konsekrowanych Bogu. Przecież Kościół myśli o was, drodzy Bracia i Siostry, przede wszystkim jako o osobach „konsekrowanych i poświęconych Bogu w Jezusie Chrystusie na wyłączną własność”. Konsekracja ta określa właściwe wam miejsce w rozległej



wspólnocie Kościoła Ludu Bożego. Chociaż wasza profesja zakonna korzeniami sięga głęboko w konsekrację chrztu, to jednak w swej konstytutywnej treści staje się nową konsekracją, poświęceniem i oddaniem waszej osoby Bogu nade wszystko umiłowanemu. Święto Ofiarowania Pańskiego to święto waszego ofiarowania się Bogu na wyłączną własność. Z radością i wdzięcznością za was i wasze ofiarowanie się Bogu świętujemy razem z wami ten Jubileusz.

3. Dlatego dziś, gdy obchodzimy Jubileusz życia konsekrowanego, życia zakonnego, proszę was, przynieście wraz z Maryją i św. Józefem nie tylko Chrystusa obecnego wśród nas jako wspólnoty, nie tylko Chrystusa obecnego w każdej z was i w każdym z was, ale i to wszystko, co was najbardziej z Chrystusem jednoczy i do Niego upodabnia: wasze życie konsekrowane przez śluby zakonne — czystości, ubóstwa i posłuszeństwa.

Nadto usłyszany fragment listu do Hebrajczyków stanowi właściwy komentarz do obchodzonego przez nas liturgicznego święta, ponieważ pokazuje głęboką więź łączącą tajemnicę Wcielenia i Odkupienia. List ten uwydatnia zresztą misję Chrystusa, w której uczestniczy cały Lud Nowego Przymierza. Jednakże w sposób szczególnie uczestniczycie Wy, Siostry i Bracia — osoby konsekrowane. Oto racja, dla której Święto to jest dniem Życia Konsekrowanego. To wasz Jubileusz, a *Jubileusz* oznacza radość — tylko w radości dokonana konsekracja ofiarowania siebie i dzisiejsza odnowa tego ofiarowania, odnowienie profesji zakonnej niech będzie waszą odnową Jubileuszową. Ze świecą w ręku odnawiając nasze śluby idźmy za Chrystusem — światłością na oświecenie pogan, także tych współczesnych. Idźmy za Chrystusem — Światłością świata z radością, jaka płynie z zjednoczenia z Nim. Świętujemy nasz Jubileusz osób konsekrowanych z przekonaniem, że Jezus jest prawdziwą nowością, przerastającą oczekiwania ludzi i pozostanie nią na zawsze, przez wszystkie kolejne epoki dziejów.

Kończę słowami Ojca Świętego: „Mimo brzemienia dwóch tysięcy lat historii, chrześcijanie podążający ku trzeciemu tysiącleciu nie czują się bynajmniej zmęczeni; przeciwnie, dodaje im sił świadomość, że niosą światu prawdziwą światłość, Chrystusa Pana. Kościół, głosząc Jezusa z Nazaretu, prawdziwego Boga i doskonałego Człowieka, otwiera przed każdą ludzką istotą perspektywę «przebóstwienia», a tym samym bycia bardziej człowiekiem. Tylko tą drogą świat może odkryć wzniosłe powołanie, do którego został wezwany, i urzeczywistnić je dzięki zbawieniu dokonанemu przez Boga” (IM 2).

Przez wierność naszemu powołaniu i konsekracji pomagajmy odkrywać światu jego wzniosłe powołanie w Chrystusie. Dla całego Kościoła Symbol Drzwi Świętych to przejście z grzechu do łaski, to czas nawrócenia. Dla was osób konsekrowanych to także zadanie Roku Świętego: „Dobrze wiecie, że wesłicie na drogę nieustannego nawrócenia, wyłącznego poświęcenia się miłości do Boga i braci, aby dawać coraz wspanialsze świadectwo łaski, która przemienia chrześcijańską egzystencję. Świat i Kościół szukają autentycznych świadków

Chrystusa. Życie konsekrowane jest darem ofiarowanym przez Boga, aby wszyscy mogli dostrzec «to, co jedynie jest potrzebne» (por. Łk 10,42). Dawać świadectwo o Chrystusie swoim życiem, czynami i słowami — oto szczególna misja życia konsekrowanego w Kościele i w świecie” (VC 109). Amen.

† Jan Wiktor Nowak  
Biskup Siedlecki

Siedlce, 2.02.2000 r.

19

### Homilia Biskupa Siedleckiego podczas Mszy św. na Forum: «Młodzi i Jubileusz»

Pragnę wyrazić moją szczerą i głęboką radość z faktu, że Forum: «Młodzi i Jubileusz» odbywa się w Siedlcach i że mogę przywitać was wszystkich, Młodzi Przyjaciele, w imieniu Świętego Kościoła Siedleckiego, w katedrze, jako że katedralne kościoły — jak wicie — są świątyniami uprzywilejowanymi w Świętym Roku Wielkiego Jubileuszu. Biskupowi Henrykowi Tomasikowi jestem wdzięczny, że to Forum, przygotowujące was na Jubileusz Młodych z Ojcem Świętym w Rzymie, zechciał zorganizować w Siedlcach. Najserdeczniej w Imię Boże witam wszystkich uczestników tego spotkania i życzę błogosławionych jego owoców.

1. W Orędziu na XV Światowy Dzień Młodzieży 2000 roku Papież na początku pisze między innymi: „Przygotujcie się do przekroczenia Drzwi Świętych ze świadomością, że przejść przez nie znaczy ożywić swą wiarę w Chrystusa, aby żyć nowym życiem, które On nam dał” (nr 1). Ożywić swoją wiarę w Chrystusa — mamy ożywić i możemy tego dokonać za przewodem Ducha Świętego, którego w *Credo* wyznajemy jako Pana Ożywiciela. To właśnie On zdolen jest w nas ożywić naszą wiarę. W świetle i mocy Ducha Świętego Światowy Dzień Młodzieży stawia sobie jako pierwszorzędnym i centralnym celem realizację głębokiego i przemieniającego doświadczenia wiary w Jezusa Chrystusa — Słowa, które „ciałem się stało i zamieszkało wśród nas”. Te słowa z Ewangelii św. Jana stanowią temat XV Światowego Dnia Młodzieży. To Słowo, które ciałem się stało, jest darem Ojca dla życia świata. Wszystko to, co dotyczy treści religijnej, postaw wiary oraz znaków, które wyrażają treść i postawy, to ma wejść w zakres przygotowań na Światowy Dzień Młodzieży.

2. Najpierw samo wyznanie wiary. W dwutysiąclecie chrześcijaństwa wyznajemy, to znaczy uznajemy i przyjmujemy Trynitarny dar, jakim jest Jezus Chrystus, Syn Boży i Syn Maryi, który stał się człowiekiem dla zbawienia świata. Wcielenie nabiera pełni swego sensu w tajemnicy paschalnej wyrażonej w Krzy-

żu, który będzie w centrum Światowego Dnia Młodzieży. Papież zaznacza, że „15 lat temu na zakończenie Świętego Roku Odkupienia powierzył Młodzieży Krzyż. Wokół «Krzyża Roku Świętego» narodziła się i rozwinęła inicjatywa Światowych Dni Młodzieży. Są one swoistymi «przystankami» na naszym szlaku młodych chrześcijan oraz nieustannym i nagłym wezwaniem, by budować życie na skale, którą jest Chrystus” (tamże, nr 1). Przekroczenie Drzwi Świętych przez ożywienie wiary w Chrystusa, aby żyć nowym życiem, wymaga w fazie przygotowania oczyszczenia wiary. Na konieczność oczyszczenia wiary wskazuje nam pośrednio usłyszana dziś Ewangelia: „Król Herod posłyszał o Jezusie, gdyż Jego imię nabrało rozgłosu i mówił: «Jan Chrzciciel powstał z martwych i dlatego moce cudotwórcze działają w nim». Inni zaś mówili: «To jest Eliasz»; jeszcze inni utrzymywali, że to prorok, jak jeden z dawnych proroków”. Znając Ewangelię możemy sobie wyobrazić, że skoro Apostołowie wyruszyli, i to po dwóch, podejmując misyjne dzieło Chrystusa, to w wielu miejscowościach rozstawili imię Jezusa Chrystusa. I dlatego dziś nam powiedział Ewangelista: „Jego imię nabrało rozgłosu”. Ten rozgłos sprawił, że zaczęły się tworzyć różne opinie, sprzeczne opinie o Jezusie Chrystusie. Na tle rozsiewanych hipotez rozdziły się uprzedzenia do Chrystusa, a w konsekwencji i do Jego uczniów. Tak jest i dziś. Wierzmy, że Pan Jezus modlił się w tym czasie do Ojca za rodzącą się, a tak jeszcze słabą, wspólnotę wierzących w Niego — Kościół.

Chrystus nieustannie modli się za tę wspólnotę wierzących, którą my tworzymy — Kościół. Rozumiemy, że w przygotowaniu do świętowania wiary potrzeba oczyszczenia wiary z krążących opinii ludzkich o Chrystusie i o Jego Kościele, a to wymaga przede wszystkim postawy głębokiego nawrócenia, pojednania, a przeto przyjęcia daru Boga, którym jest Jezus Chrystus. O tym będzie nam przypominał znak Świętych Drzwi, przez które mamy przejść podczas Jubileuszu Młodych. Wymowne są w tym względzie słowa Papieża: „Młodzi przyjaciele, stając w obliczu tych wielkich tajemnic, uczcie się przyjmować postawę kontemplacji. Z zachwytem podziwiacie Nowonarodzonego, którego Maryja wydała na świat, owiniętego w pieluszki i położonego w żłobie: to sam Bóg, który przyszedł do nas. Patrząc na Jezusa z Nazaretu, przez jednych przyjętego, a przez innych wyszydzanego, wzgardzonego i odrzuconego: to Zbawiciel wszystkich. Adorujcie Chrystusa, naszego Odkupiciela, który nas wybawia i wyzwala od grzechu i śmierci: to żywy Bóg, źródło Życia” (tamże, nr 3).

Droga Młodzieży!

3. Następny etap tego przygotowania do ożywienia wiary to potwierdzenie, które oznacza zarazem umocnienie w wierze, albo we wspólnocie wiary. Słusznie Papież przypomniał w swoim Orędziu obrzęd Bierzmowania — słowa, które po wyznaniu wiary przez otrzymujących ten sakrament, wypowiada Biskup: „Taka jest nasza wiara, taka jest wiara Kościoła, której wyznawanie jest naszą chlubą

w Chrystusie Jezusie Panu naszym”. Tam, w Rzymie, wyznamy wiarę razem z Piotrem naszych czasów: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6,68). „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga Żywego” (Mt 16,16). To potwierdzenie i wyznanie dokonamy w mieście sanktuarium apostołów Piotra i Pawła, jakim jest Rzym. Wreszcie najważniejszym, finalnym etapem przygotowania ożywienia wiary i życia nowym życiem to jest misja wiary. Orędzie Papieskie do was skierowane tak to ujmuje: „Także wam, chłopcy i dziewczęta, którzy będziecie dorośli w następnym stuleciu, powierzona zostaje «Księga Życia», którą Papież, przekraczając jako pierwszy próg Świętych Drzwi w noc Bożego Narodzenia tego roku, ukaże Kościołowi i światu jako źródło życia i nadziei dla trzeciego tysiąclecia” (por. *Incarnationis mysterium*, 8). „Niech Ewangelia stanie się waszym najcenniejszym skarbem; studiując wnikliwie słowo Boże i wielkodusznie je przyjmując, znajdziecie w nim pokarm i siły do codziennego życia, odkryjecie uzasadnienie dla nieustannego trudu budowania cywilizacji miłości” (tamże, nr 4).

4. Na potwierdzenie tych etapów, a więc: wyznania wiary, oczyszczenia, umocnienia i misji wiary, spróbujcie sobie odpowiedzieć w sercu waszym, sumieniu waszym, na pytanie stawiane przez Papieża: „Czy możecie bowiem twierdzić, że wierzycie w Boga, który stał się człowiekiem, jeżeli nie występujecie przeciwko temu, co poniża człowieka i rodzinę? Jeśli wierzycie, że Chrystus objawił miłość Ojca do każdego stworzenia, musicie nie szczędząc sił włączać się w budowę nowego świata, opartego na mocy miłości i przebaczenia” (tamże, nr 3).

Zadanie, jakie staje przed wami jest wielkie — to jest podjęta śmiała odnowa duchowa. To jest zadanie trudne, Droga Młodzieży. W I czytaniu liturgii słowa, jakie Kościół przeznacza na dzień dzisiejszy, była nam czytana Księga Syracydesa. Była to pochwała Dawida. Było tam takie zdanie, które chciałbym, abyście w sposób szczególny, w sposób duchowy, do siebie odnieśli: „Czy w młodości swej nie zabił olbrzyma i nie usunął hańby ludu, gdy podniósł rękę i kamieniem z procy obalił pychę Goliata?”. Świat, który jest wrogi Bogu, świat, który oddała się od Boga, od Bożych przykazań, od Ewangelii, który w dziedzinie techniki, polityki, gospodarki, a także kultury nie tylko wyzwala się od prawa Bożego, ale nie bierze pod uwagę człowieka i jego integralnego rozwoju — ten świat wydaje się być coraz bardziej odczłowieczającym człowieka. Jawi się nam jako potężny, jako pełen zuchwałości i pychy, naprzeciw któremu wydajemy się mali i słabi, jak Dawid wobec Goliata. Ale tak jak Dawid trzeba nam iść w Imię Pana Zastępów.

„Przyszłość świata i Kościoła należy do Młodych” — powiedziane jest w *Tertio millennio adveniente*, ale do Młodych „mężnych, odważnych, jak Dawid, silnych wiarą. A zwycięstwem, które zwycięża świat, jest wiara nasza. A kto zwycięża świat, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym? (1 J 5,4-5). Chrystus jedyny Zbawiciel świata wczoraj, dziś i na wieki. Liczcie na

Niego: wiercie w niezwykłą moc Ewangelii i z wiary uczynicie fundament swojej nadziei. Jezus idzie z wami, odnawia wasze serca i pomnaża wasze siły moc Ducha Świętego” (tamże, nr 3). Amen.

† Jan Wiktor Nowak  
Biskup Siedlecki

Siedlce, katedra, 6.02.2000 r.

20

Biskup Siedlecki  
L.dz. 62/2000

Siedlce, 28 stycznia 2000 r.

## DEKRET

W celu lepszego wypełniania zadań Ruchu Światło-Życie w Diecezji Siedleckiej i nadania mu formalnoprawnego statusu kanonicznego publicznego stowarzyszenia wiernych, zgodnie z kan. 312 § 1,3<sup>o</sup>, niniejszym dekretem eryguję Katolickie Stowarzyszenie „Moria” i zatwierdzam jego statut, a kościelnym asystentem tego Stowarzyszenia mianuję Księdza Kanonika Marka Boruca, diecezjalnego moderatora Ruchu Światło-Życie.

Z błogosławieństwem pasterskim

† Jan Wiktor Nowak  
Biskup Siedlecki

21

Biskup Siedlecki  
L.dz. 121/2000

Siedlce, 21 lutego 2000 r.

## DEKRET

Statut muzeum diecezjalnego. uchwalony przez Konferencję Episkopatu Polski dnia 18 listopada 1976 r. głosi, że „Kościół zawsze i z należytą troską przechowywał sobie właściwy skarb dzieł sztuki. a w ostatnich kilkudziesięciu latach tworzył specjalne pomieszczenia dla zabytków wycofanych z kultu Bożego. erygując muzea kościelne. Instytucje te zabezpieczały dzieła sztuki tego rodzaju. a udostępniając je wszystkim. którzy chcieli je poznać, przyczyniały się do lepszego poznania sztuki religijnej”.

Zgodnie z wymienionym statutem niniejszym dekretem eryguję z dniem 1 marca 2000 r. Diecezjalne Muzeum w Siedlcach (ul. Biskupa Ignacego

Świrskiego 56). a dyrektorem (kustoszem) tegoż muzeum mianuję Księdza Kanonika mgr Henryka Drozda.

Na owocną pracę z serca błogosławię.

† Jan Wiktor Nowak  
Biskup Siedlecki

Ks. Fr. Dudka  
Kancelarz

## ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

22

### NOMINACJE

Ks. kan. Marek Boruc, kościelnym asystentem Stowarzyszenia „Moria” (28.01.2000)

Ks. lic. Roman Wiszniewski, wicedziekanem dekanatu Komarowskiego (9.09.1999)

### ZMARLI

Ks. kan. mgr Tadeusz Kulik, ur. 21.X.1929 r., wyśw. 26.05. 1956 r., zm. 5.02.2000 r. w szpitalu miejskim w Siedlcach, pochowany 8.02.2000 r. na cmentarzu w Białej Podlaskiej.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY

### Z ŻYCIA DIECEZJI

23

Ks. Jan Romaniuk

Podziękowanie Biskupowi Siedleckiemu  
za Misje Ewangelizacyjne w imieniu Księży Misjonarzy  
w liturgiczne wspomnienie bł. Męczenników Podlaskich  
*Katedra, 23 stycznia 2000 r.*

Ekscelencjo, Księżo Biskupiel

Próg Katedry, Biskupiego Kościoła przekraczamy dzisiaj z wielką radością rozpoczętego Wielkiego Jubileuszu 2-tysiąclecia od Narodzenia Jezusa Chrystusa, Zbawiciela świata. Ta radość skłania nas dzisiaj do wyrażenia wdzięczności.

W eucharystyczne dziękczynienie złożone Trójjedynemu Bogu za dar Misji Ewangelizacyjnych, jako Misjonarze włączamy słowo wdzięczności dla Pasterza Świętego Kościoła Siedleckiego. Jest to słowo uznania dla Księdza Biskupa za dalekowzroczność i zmysł duszpasterski objawiony w dziele Misji i nawiedzenia Świętych Znaków w każdej wspólnocie parafialnej. Misji, które Ksiądz Biskup złożył Ojcu Świętemu jako dar ołtarza w symbolu złotych kłosów na Błoniach Siedleckich. To wielkie dzieło dało możliwość nam kapłanom i wiernym, w obecności Księdza Biskupa, przeżycia tajemnicy obcowania świętych z błogosławionymi Unitami z Pratulina i z wiernością krzyżowi Chrystusa oczekiwać tertio millennio adveniente.

Dziękujemy również Księdzu Biskupowi za zaufanie okazane swoim kapłanom delegowanym do misyjnej posługi ludowi Podlasia, za program Misji, za osobistą troskę o misyjną formację, modlitwę oraz nieustanne pasterskie słowo wsparcia. Poczytujemy sobie za ogromny zaszczyt to, że mogliśmy z mandatu Waszej Ekscelencji wejść w dziedzictwo tych duchownych, którzy pracowali dla unitów w trudnych czasach prześladowania.

Krzyże misyjne, wręczone nam przed trzema laty, zachowamy jako wielki symbol posłannictwa i zaufania Księdza Biskupa oraz jako wyraźny drogowskaz w działaniu i światło rozjaśniające całe nasze życie, aby z mocy tego krzyża podjąć nowe zadania, które Ksiądz Biskup wyznaczy nam w dziele Nowej Ewangelizacji.

Dobiegający końca, w dzień wspomnienia Bł. Unitów, Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, przypomina o wielkiej cenie, jaką za jedność Kościoła zapłacili Męczennicy Podlascy, zobowiązuje nas, aby praca na rzecz jedności unitów Chrystusa była nadal naszą troską.

Niech w sercu Księdza Biskupa trwa radość z owoców wielkiego dzieła Misji Ewangelizacyjnych, radość, że heroiczne świadectwo Bł. Męczenników Podlaskich przyjmujemy jako nasze święte dziedzictwo i nasze zadanie na dziś, jutro i zawsze Świętego Kościoła Siedleckiego.

Niech Maryja Leśniańska, Matka Jedności i Bł. Uści wypraszają Księdzu Biskupowi potrzebne łaski w posłudze Świętemu Kościołowi Siedleckiemu.

*Ks. Ryszard Borkowski*

## Na kanwie Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan (skrót wywiadu dla Katolickiego Radia Podlasie)

### 1. Panorama Kościołów i wspólnot chrześcijańskich niekatolickich na terytorium diecezji siedleckiej

Wypada zacząć od tych Kościołów, które są zrzeszone w Polskiej Radzie Ekumenicznej. PRE swymi korzeniami sięga czasów II wojny światowej. Formalnie została zarejestrowana w 1946 r., tj. jeszcze przed oficjalnym powstaniem Światowej Rady Kościołów. Tak więc w zakresie ruchu ekumenicznego Polska ma pewne tradycje prekursorskie.

W skład PRE wchodzi aktualnie następujące Kościoły:

- Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny w RP
- Kościół Ewangelicko-Augsburski w RP (luteranski)
- Kościół Ewangelicko-Reformowany w RP (kalwiński)
- Kościół Ewangelicko-Methodystyczny w RP
- Kościół Polskokatolicki w RP (narodowy lub hodurowy — od nazwiska założyciela)
- Kościół Starokatolicki Mariawitów w RP
- Kościół Chrześcijan Baptystów w RP

Spośród powyższych Kościołów, w naszej diecezji reprezentowany jest w kilku miejscach Kościół Prawosławny, m.in.: w Jabłecznej, Terespolu, Białej Podlaskiej, Siedlcach, Sławatyczach, Kodniu, Horostycie, Kodeńcu, Sosnowicy, Uhrusku, Włodawie, Choroszczynce, Kobylanach, Dobratyczach, Kopytowie, Zabłociu. Starokatolicki Kościół Mariawitów w Wiśniewie k/Mińska Mazowieckiego, Żarnówce i Żeliszewie oraz Kościół Polskokatolicki w Rozkopaczewie (15 osób).

Spoza Kościołów członkowskich PRE mamy jeszcze u nas reprezentantów Kościoła Zielonoświątkowców i Adwentystów Dnia Siódmego. Wszystkie te Kościoły mają śladowe ilości wyznawców. Najliczniejszy jest Kościół Prawosławny, który jednak w całości diecezji lubelsko-chełmskiej ma 10-15 tysięcy wyznawców; w naszej diecezji może ich być kilka tysięcy. Mariawitów jest w naszej diecezji około 3615.

Wracając do PRE dodajmy, że pielęgnuje ona tradycje ekumeniczne, nawiązując do tego nurtu polskiej myśli religijnej, który opowiada się za wolnością, równouprawnieniem i poszanowaniem wyznań. PRE troszczy się o umocnienie atmosfery duchowej, sprzyjającej jedności chrześcijan, w myśl arcykapłańskiej modlitwy Pana Kościoła, aby wszyscy byli jedno (Ew. św. Jana

17,21). Czyni to w nawiązaniu i zgodzie z zasadami światowego ruchu ekumenicznego. Cel Polskiej Rady Ekumenicznej określony został w jej statucie następującymi słowami: *duchowe zbliżenie i pielęgnowanie braterskich stosunków między Kościołami*.

Kościół katolicki w Polsce jest od lat w stałym kontakcie i dialogu z PRE. Np. po raz trzeci w historii polskiego ekumenizmu publikowana jest wspólna broszura na Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. W roku ubiegłym teksty biblijne pochodziły z katolickiego przekładu Biblii Tysiąclecia, a rozważania przygotowały Kościoły członkowskie PRE. W roku 2000 korzystamy z ekumenicznego tłumaczenia Pisma św. wydanego przez Polskie Towarzystwo Biblijne (używane przez Kościoły członkowskie PRE), zaś rozważania przygotowała strona rzymskokatolicka.

## 2. Współpraca codzienna Świętego Kościoła Siedleckiego z innymi Kościołami chrześcijańskimi

Współpraca istnieje. Spróbujmy to pokazać przynajmniej wybiórczo, podając konkretne fakty.

Podczas peregrynacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej lub Kodeńskiej — prawosławni (duchowni i świeccy) w tych uroczystościach uczestniczyli bardzo licznie. Gdy proboszcz katolicki w Hannie, ks. Wiesław Głowacki, obchodził w 1997 roku srebrny jubileusz kapłaństwa w czasie odpustu św. Apostołów Piotra i Pawła — obecni byli kapłani i wierni prawosławni. Miałem wtedy kazanie i byłem świadkiem tego spotkania ekumenicznego. Wraz z jubilatem koncelebrował kapłan greckokatolicki z Brześcia, a miejscowi kapłani prawosławni obecni byli w prezbiterium, a później na obiedzie.

Dziesięć lat temu delegacja duchowieństwa naszego Kościoła uczestniczyła w poświęceniu cerkwi prawosławnej w Siedlcach. Po konsekracji biskupiej prawosławnego władcy Abla — ówczesny ordynariusz siedlecki, bp Jan Mazur, złożył biskupowi Ablowi wizytę w monasterze w Jablecznej; serdeczna rozmowa, modlitwa w klasztornej cerkwi i wspólny obiad — bardzo smaczny, zjadaliśmy się dobrze przyrządzoną rybą. Byłem w swoim czasie delegatem obecnego ks. biskupa ordynariusza, Jana Wiktora Nowaka, do władcy prawosławnego w Lublinie z zaproszeniem do Siedlec. Ks. bp Nowak podejmował dwa lata temu biskupa Abla w Seminarium Duchownym.

Nabożeństwo ekumeniczne w katedrze siedleckiej (19 stycznia 2000 r.) jest już trzecim: dwa lata temu (17 stycznia 1998 r.) w kościele św. Teresy w Siedlcach (homilia bp Abla), w cerkwi prawosławnej (17 stycznia 2000 r.) z homilią naszego księdza biskupa Jana Wiktora i w katedrze o godz. 18<sup>00</sup> nabożeństwo Słowa Bożego z drugą homilią bp Abla. Duchowni innych Kościołów chrześcijańskich są także obecni na naszych nabożeństwach i czynnie w nich

uczestniczą, spełniając specjalne funkcje: odmawianie modlitw lub udzielanie błogosławieństwa.

Wierni świeccy wstępują w związki małżeńskie mieszane, uczestniczą katolicy w pogrzebach sąsiadów prawosławnych i na odwrót, dzieci chodzą do wspólnych szkół, ludzie dorośli pracują zgodnie w tych samych zakładach pracy. Nie obserwujemy w naszej diecezji konfliktów na tle religijnym. Są wspólne cmentarze; ostatnio ks. biskup Nowak, na życzenie strony prawosławnej, podarował część cmentarza katolickiego w Jablecznej — cerkwi prawosławnej. Został już sporządzony odpowiedni akt notarialny.

Widać w praktyce dążenie do zgodnego współżycia na tym styku kultur i wyznań Wschodu i Zachodu. W cerkwi siedleckiej pod wezwaniem Św. Trójcy, ks. biskup Nowak złożył publiczną deklarację uczuć braterstwa i solidarności oraz gotowość Świętego Kościoła Siedleckiego do coraz ściślejszych kontaktów i współpracy, która — umocniona i wsparta modlitwą — przyczyni się do budowania na naszym terenie jedności, której chce nasz Pan i Zbawiciel Jezus Chrystus.

## 3. Niektóre elementy wspólne Kościoła katolickiego i innych wyznań

Gdy szukamy tego, co nas łączy, a jest tego znacznie więcej niż różnic i na tym trzeba budować ekumenizm — to najprzód zauważmy, że Słowo Boże jest jedno jedyne dla wszystkich Kościołów chrześcijańskich. Zatem Kościoły te będą się mogły coraz bardziej zbliżyć do siebie, w miarę jak zechcą poddać się razem *religijnemu nasłuchiowaniu* tego Słowa Bożego.

Dalej, jeden jest chrzest, w którym wyznajemy jedyną podstawową wiarę, że Jezus jest Panem, że Bóg wskrzesił Go z martwych. Ta wspólna apostołska wiara w Chrystusa Zbawiciela musi być chroniona i okazywana. Chrzest, udzielony w imię Trójcy Przenajświętszej: Ojca, Syna i Ducha Świętego jest teraz uznawany we wszystkich Kościołach chrześcijańskich w Polsce (z wyjątkiem Kościoła Chrześcijan Baptystów, który praktykuje chrzest wyłącznie osób dorosłych), niezależnie od tego, w którym Kościele zostanie udzielony. Taką deklarację w Tygodniu Modlitw o Jedność podpisały Kościoły zrzeszone w PRE i ks. Prymas w imieniu Kościoła katolickiego. Stało się to w Warszawie, w świątyni luterńskiej Św. Trójcy, w dniu 23 stycznia 2000 r. Tak więc chrześcijanie wielbią Boga za naszą wspólną wiarę w chrzest, jako włączenie nas w śmierć i zmartwychwstanie Pana. Wielbimy Boga za wspólną miłość i szacunek, jaki mamy do Pisma świętego, które mówi nam o Chrystusie i Jego Kościele. I dzięki łasce Bożej już możemy wyznawać razem, że „Jezus Chrystus jest Synem Boga” (1 J 4,15) i że „jeden jest pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus” (1 Tm 2,5).

Ponadto z prawosławnymi Kościołami mamy wspólne siedem sakramentów świętych, a więc dzielimy razem kapłaństwo i Eucharystię, gdyż apostołska

sukcesja zespała nas ściśle. Oba Kościoły siostrzane przyzywają wstawiennictwa Bogarodzicy, Matki Bożej, w której łonie Słowo za sprawą Ducha Świętego wcieliło się i stało Człowiekiem dla nas ludzi i dla naszego zbawienia, ażeby w końcu wszystkich doprowadzić do jednej wspólnoty z Bogiem. Gdy stawiamy pytanie o fundamenty dogmatyczne wspólne dla świata chrześcijańskiego, to za Dekretem o ekumenizmie możemy powtórzyć, że są to: spisane słowo Boże, życie w łasce, wiara, nadzieja, miłość oraz inne wewnętrzne dary Ducha Świętego oraz widzialne elementy: wszystko to, co pochodzi od Chrystusa i do Niego prowadzi, należy słusznie do jedynego Kościoła Chrystusowego.

Najlepiej jednak na pytanie o elementy wspólne daje się odpowiedzieć medytując wspaniałe wyznanie św. Pawła Apostoła we wstępie jego listu do Efezjan, co zresztą stanowi myśl przewodnią tegorocznego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan (Ef 1,3-14): „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który napenił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich w Chrystusie”. A potem Paweł wylicza to wszystko, co my, chrześcijanie mamy w Chrystusie i w co wszyscy wierzymy wspólnie, a mianowicie: w Chrystusie Bóg wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem; w miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym. W Chrystusie mamy odkupienie przez Jego Krew — odpuszczenie występków według bogactwa Jego łaski. Szczodrze tę łaskę wylał na nas w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli, według swego postanowienia, które przedtem w Chrystusie powziął dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to co w niebiosach i to co na ziemi. W Chrystusie zostaliśmy przeznaczeni do istnienia ku chwale majestatu Boga i zostaliśmy naznaczeni pieczęcią Ducha Świętego, który był obiecany. I ten Duch Święty jest zadatkem dziedzictwa wszystkich chrześcijan, oczekujących na odkupienie, które nas uczyni własnością Boga ku chwale Jego majestatu.

#### 4. Co jest niezbędne w dialogu ekumenicznym?

Tydzień Modlitwy o Jedność Chrześcijan uświadamia nam pewną potrzebę bardzo istotną: jedność nie może być owocem czegoś innego niż nawrócenia się do Chrystusa, który jest Głową Ciała Kościoła. Powinno to być głębokie nawrócenie i powinno dotrzeć do ogółu członków w różnych aspektach ich życia, aby jedność mogła być osiągnięta. To nawrócenie szczególnie jest postulowane teraz, w Roku Świętym Wielkiego Jubileuszu. Proszę zwrócić uwagę, że Tydzień Ekumeniczny kończy się każdego roku 25 stycznia w święto nawrócenia św. Pawła. Św. Paweł spotkał się z Panem i oddał się Jemu całkowicie. Ten fakt wyjaśnia nam to szczególnie ważne miejsce, jakie ten

Apostoł zajmuje w Kościele. Z naszej strony powinniśmy czynić postępy w kierunku jedności, która ostatecznie zależy od Chrystusa, a więc od naszego przyłgnięcia do Niego, ponieważ tylko w Nim stanowimy Kościół. W tym duchu trzeba nam się ciągle zapytywać, w jaki sposób ludzkie wyrazy i zarazem różne wymiany naszych wysiłków w życiu chrześcijańskim i w naszych posunięciach ekumenicznych objawiają poszukiwanie jedności w sensie nawrócenia do Chrystusa.

Jedność w Chrystusie odpowiada wiecznemu zamiarowi Ojca w objawieniu tajemnicy zbawienia takiego, jakie głosił Apostoł Narodów: „aby wszystko zjednoczyć na nowo w Chrystusie jako Głowie” (Ef 1,10). To znaczy: wobec Ojca, w Chrystusie, aby cała rodzina ludzka odkupiona przez Niego, doszła do jedności. Nie możemy jedności szukać inaczej.

Druga jeszcze sprawa przyciąga naszą uwagę. Nawrócenie, a więc i jedność jest możliwa zawsze „ku Bogu”, pomimo iż może się wydawać niemożliwa „ku ludziom”. Ażeby znaleźć wyjaśnienie tej sprawy, mamy przykład w Szawle z Tarsu, który stał się św. Pawłem. Jako śmiertelny nieprzyjaciel Chrystusa i chrześcijan powiedział: „mnie samemu zdawało się, że powinienem gwałtownie występować przeciw imieniu Jezusa Nazarejczyka” (Dz 26,9). On spotkał Pana i stał się „Apostolem Narodów”, a miłość Chrystusa stała się jego całym życiem.

Tak więc głęboka i radykalna przemiana jest możliwa dzięki łasce Chrystusa. Wtedy także w dialogu ekumenicznym nie będzie miejsca na błędny prozelityzm, czyli agresywne dążenie do pozyskania jak największej liczby zwolenników dla swojego wyznania, z pogwałceniem tolerancji i szacunku dla poglądów odmiennych. I nie będzie także miejsca dla fałszywego irenizmu, czyli świadomego zacierania różnic międzywyznaniowych, umizgiwania się do innych, aby tylko przypodobać się i połączyć. Nie ma ekumenizmu za cenę prawdy. Dialog musi być uczciwy, bez zacierania różnic, ale i bez ich wyolbrzymiania. Niektóre ścieżki, które miałyby być skracaniem drogi — nie doprowadzą do poszukiwanego celu. To wymaga coraz bardziej pogłębianej wierności przez wzajemne słuchanie. Partnerzy rozmów w braterskiej wolności i dialogu wzajemnie się prowokują niejako do coraz większej wierności i do zachowania w całości Bożego planu. Trzeba ten dialog prowadzić w prawdzie i w miłości — w Chrystusie, nawracając się do Chrystusa, który jako Droga i Prawda wie jedynie najlepiej, jakiej jedności nam potrzeba i kiedy ona nastąpi. I wreszcie, a może przede wszystkim — w dynamicznym ruchu ku jedności trzeba oczyścić naszą pamięć indywidualną i wspólnotową ze wspomnień o wszystkich zatargach, niesprawiedliwościach i nienawiściach, jakie miały miejsce w przeszłości. To oczyszczenie dokonuje się przez wzajemne przebaczenie, z głębi serca, przebaczenie warunkujące rozkwit prawdziwej miłości braterskiej, miłości, która nie zna zawiści i która wszystko przebacza (1 Kor 13). Być dzisiaj chrześcijaninem wymaga od nas zapomnienia tej przeszłości niefortunnej, aby zdobyć właściwe pozycje do zadania, do którego Pan nas dziś wzywa.

## 5. Działalność na polu ekumenii domaga się wsparcia modlitewnego

Nie może być inaczej. Praca na rzecz jedności uczniów Chrystusa ma sens tylko wtedy, gdy wykonywana jest metodami ewangelicznymi, poprzez naśladowanie naszego Mistrza i Pana. Sam Chrystus modlił się w czasie Ostatniej Wieczerzy do swego Ojca za uczniów, „aby wszyscy stanowili jedno”. Powiedzieliśmy, że jedność nie może być owocem czegoś innego niż nawrócenie się do Chrystusa, który jest Głową Ciała Chrystusa. Ale głęboka i radykalna przemiana jest możliwa dzięki łasce Chrystusa. Aby tę łaskę otrzymać, konieczna jest usilna i nieustanna modlitwa. Jest potrzebna zarówno modlitwa osobista, jak i taka, jaką zanosimy wspólnie w Tygodniu Powszechnej Modlitwy o Zjednoczenie; potrzebna jest także modlitwa wspólna, ponieważ gdy się modlimy z innymi, to już stanowimy jakąś jedność. A wiemy też, że gdy na modlitwie pozwalamy Duchowi Świętemu modlić się w nas i za nas według wyrażenia św. Pawła my nie wiemy jeszcze, o co się mamy modlić (Rz 8,26). I dlatego jest rzeczą dobrą, byśmy mogli się modlić o jedność. Modlitwa jest przede wszystkim otwarciem się na Ducha Świętego. Modlimy się do Niego o poszerzenie pragnień naszego serca i aby On nas napełnił ponadto, czego pragną nasze serca; ponadto, co możemy wyrazić naszymi wargami, nawet wówczas, gdy nie potrafimy znaleźć odpowiednich słów. Modlimy się, byśmy zawsze byli wykonawcami zbaczej woli Boga, Jego zamierzeń w sprawie jedności i w sprawie Jego królestwa: „Przyjdź królestwo twoje”!

Ks. Biskup Jan Wiktor Nowak, przemawiając na nabożeństwie ekumenicznym w cerkwi prawosławnej Św. Trójcy w Siedlcach, zachęcał nas do modlitwy: „Niewątpliwie, musimy być pewni, że te delikatne kroki i powolny, lecz autentyczny postęp wspiera również i przede wszystkim modlitwa chrześcijan o jedność, która wznosi się ze wszystkich stron świata. Dlatego w Roku Świętym winniśmy włączyć do naszej modlitwy, także i tej codziennej, modlitwę o jedność”. Gdy mówimy o konieczności modlitwy i gdy rzeczywiście wspólnie modlimy się, to jednocześnie odczuwamy bardzo boleśnie, że jest rzeczą godną pożałowania, iż nie można wspólnie koncelebrować liturgii eucharystycznej. Należy uczynić wszystko, aby przyspieszyć dzień takiej koncelebracji; tak bardzo długie — ponad 1000 lat — trwanie naszej rozłąki narzuca konieczność położenia temu kresu. Trzeba dialogu doktrynalnego, trzeba ten dialog teoretyczny poszerzyć o dialog miłości, trzeba poszukiwać wszelkich dróg, które doprowadzą chrześcijan — mimo różnic i nieporozumień narosłych przez wieki — do wspólnego wyznania wiary w czasie wspólnej koncelebracji eucharystycznej.

Drugie tysiąclecie było świadkiem naszego stopniowego odłączania się. Proces odwrotny wszędzie już się zaczął. Trzeba błagać usilnie i wspólnie Ojca światłości, od którego pochodzi wszelki dar doskonały, aby jutrzienka trzeciego tysiąclecia zaświeciła nad naszą na nowo odnalezioną i pełną wspólnotą wiary.

## 6. Ekumenizm, to nie tylko dążenie do jedności interkonfesyjnej

Gdy modlimy się o jedność, ażeby Duch Święty, który porusza wszystko, co żyje w Kościele, zachował ją i przywrócił tam, gdzie jest rozbita, musimy czuć się zawsze ściśle uzależnieni od tegoż Ducha Świętego: i my także stanowimy w Nim jedno ciało, a wykonując różne powierzone nam posługi, wszyscy mamy świadomość, że jesteśmy częścią składową wielkiego obrazu jedności: musimy w ciszy, w posłuszeństwie, w poświęceniu oddawać się najpokorniejszym nawet zadaniom, ponieważ mamy pewność, że nasza praca, jak ziarno rzucone w żyzną ziemię, w odpowiednim czasie przyniesie owoc. Nasze działanie, na każdym froncie działalności, przyczynia się do budowy Kościoła. Ale niewiele będziemy mogli uczynić w pracy dla całego Kościoła, jeżeli nie osiągniemy ściślej bliskości z Panem Jezusem, jeżeli wraz z Nim i tak jak On nie będziemy uświęceni w Prawdzie, jeżeli nie będziemy strzec w sobie Jego słowa, starając się każdego dnia odkrywać ukryte w nim bogactwo, jeżeli nie zakorzeni się w nas głęboko ta sama miłość, którą Bóg żywi dla swego Chrystusa.

Jedność zewnętrzna, o którą się modlimy, będzie kiełkowaniem, będzie kwitnieniem tej ściślej bliskości z Chrystusem, do której zobowiązani są wszyscy wierni bez wyjątku: biskupi, kapłani, dusze poświęcone Bogu, ludzie świeccy — tyle, że przy większym lub mniejszym zaangażowaniu, z jakim mogą ją urzeczywistniać. Nie może być jedności między braćmi bez głębokiej jedności — życia, myśli, duszy, zamierzeń, naśladowania — z Jezusem Chrystusem; tym bardziej, gdy nie istnieje głębokie poszukiwanie życia wewnętrznego w zjednoczeniu z samą Trójcą Świętą, jak słusznie podkreślił Sobór Watykański II: wierni, „im mocniejszą więzią będą zespoleni z Ojcem, Słowem i Duchem Świętym, tym głębiej i łatwiej potrafią pomnażać wzajemne braterstwo” (DE 7).

Gdy brak autentyczności w zjednoczeniu z Bogiem w Chrystusie, w życiu łaski, nasz ekumenizm pozostanie jedynie *flatus vocis* — rzucaniem słów na wiatr. Mimo że Kościół katolicki — powiedział Sobór — ubogacony został wszelką prawdą objawioną przez Boga i wszelkimi środkami łaski, to jednak jego członkowie nie żyją pełnią gorliwości w oparciu o nie, jak by to należało, tak że oblicze Kościoła za mało świeci braciom od nas odłączonym i całemu światu, a wzrost królestwa Bożego ulega opóźnieniu. Wobec tego wszyscy katolicy powinni dążyć do chrześcijańskiej doskonałości. Stąd obowiązek ciągłej odnowy, nawrócenia serca i modlitwy, na które tak wielki nacisk kładł Sobór: wszyscy winni stale poszukiwać tych nadprzyrodzonych środków, bo tylko one mogą obalić wiekowe już bariery, dzielące braci różnych wyznań chrześcijańskich, naznaczonych wszelako tym samym chrztem i żyjących w wierze w Chrystusa.

Więc jest zachęta: mamy być tymi, jakimi być powinniśmy w oczach Boga, który nas wezwał, oraz w oczach świata, który potrzebuje naszego ewangelicznego świadectwa. Ma się to dokonywać według własnego powołania, jakie

każdy odczuwa. Jest to sprawa wierności wobec Boga, lojalności w stosunkach wzajemnych i szacunku wobec innych oraz solidarności kościelnej.

I zakończę w ten sposób: nasze podziały osłabiają żywotność chrześcijaństwa oraz uniemożliwiają bliźnim właściwe usłyszenie Ewangelii. A jednak teraz, mimo rozłamów, dzięki temu, co już jest nam wspólne, możemy razem — wszyscy chrześcijanie — dawać świadectwo światu, który łaknie usłyszenia orędzia miłości i nadziei — tej Dobrej Nowiny o zbawieniu nabytym dla całej ludzkości przez Jezusa Chrystusa. Możemy często współpracować dla sprawy Ewangelii. Choć nie możemy jeszcze wszystkiego czynić wspólnie — szczególnie gdy chodzi o pełnię kultu eucharystycznego — to jednak możemy dużo razem dokonać. Dlatego, gdziekolwiek jest to możliwe, szukajmy dróg angażowania się w dzieła wspólnego świadectwa: czy to we wspólnej pracy biblijnej, czy w popieraniu praw człowieka i zaspokajania ludzkich potrzeb, w dialogu, we wspólnej modlitwie, jak w Tygodniu Modlitw o Jedność, czy wreszcie w mówieniu innym o Jezusie Chrystusie i Jego zbawieniu.

Wszyscy chrześcijanie mają coraz bardziej stawać się wiernymi sługami woli Chrystusa, abyśmy wszyscy, którzy w Niego wierzymy, mogli stanowić jedno, tak jak jedno stanowią On i Jego Ojciec. Obyśmy mogli trwać mocno w jednym duchu, jednym sercem walcząc wspólnie o wiarę w Ewangelię dla chwały Przenajświętszej Trójcy: Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

## POMOCE DUSZPASTERSKIE

25

Ks. Roman Karwacki

### *Communio eklezjalna*

Kościół jest zgromadzeniem — jak wskazuje na to greckie wyrażenie ἡ ἐκκλησία (łac. *Ecclesia*) — a wierzących gromadzi Bóg Ojciec przez Syna swego, Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. O Kościele we właściwym znaczeniu można mówić dopiero po wywyższeniu Jezusa Chrystusa (śmierci, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu) i po zesłaniu Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy<sup>1</sup>. Kościół jest więc zgromadzeniem, wspólnotą, którą Sobór Watykański II chętnie nazywa *communio*. Przypomina o tym *Relacja końcowa II Nadzwyczajnego Synodu Biskupów w dwudziątą rocznicę zakończenia Soboru*

<sup>1</sup> Zob. R. Schnackenburg, *Kirche*, LThK<sup>2</sup>, t. 6, kol. 167.

ru: „Sobór Watykański II uczynił wiele, aby Kościół był wyraźniej rozumiany jako *communio* i bardziej konkretnie jako *communio* urzeczywistniany”<sup>2</sup>.

Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* stanowi doktrynalną bazę dla innych dokumentów soborowych<sup>3</sup>. W tejże Konstytucji użyto wyrażenia *communio eklezjalna*<sup>4</sup>. Wyrażenie to znajduje się w drugim rozdziale tej Konstytucji, traktującym o Ludzie Bożym (*de Populo Dei*). Co znaczy soborowe wyrażenie *communio eklezjalna*? Sobór nie wyjaśnia wprost tego sformułowania<sup>5</sup>, chociaż używa go także w innych dokumentach, szczególnie w Dekrecie o ekumenizmie<sup>6</sup>. Podobnie jest z wyrażeniami *communio Ecclesiae*<sup>7</sup>, *communio cum Ecclesia*<sup>8</sup>, *communio ecclesiarum*<sup>9</sup>, czy *communio totius Iesu Christi Mystici Corporis*<sup>10</sup>. W naszej refleksji zatrzymamy się przy tych wyrażeniach zawierających słowo *communio*, które w dokumentach soborowych mają szczególne znaczenie<sup>11</sup>. Sobór używa również synonimów słowa *communio*: *communitas*, *societas*, *unio* i innych<sup>12</sup>.

Pomimo różnych słów chodzi przecież o tę samą rzeczywistość — Kościół Chrystusowy, który jest *communio*. Kościół ten od Boga pochodzi i w Bogu trwa. Trzy elementy stanowią o jego istocie: zbawcza wola Ojca, odkupieńcze dzieło Syna Bożego i uświęcające działanie Ducha Świętego. Innymi słowy: Kościół został powołany przez Boga Ojca, historyczne istnienie otrzymał w Jezusie Chrystusie, a źródło życia ma w Duchu Świętym. Elementy te: teocentryczny, chrystologiczny i pneumatologiczny konstytuują prawdziwy Kościół.

Sobór Watykański II jasno stwierdza, że „Przedwieczny Ojciec, na skutek najzupełniej wolnego i tajemnego zamysłu swej mądrości i dobroci, stworzył świat cały, a ludzi postanowił wynieść do uczestnictwa w życiu Bożym; nie opuścił też ludzi po ich upadku w Adamie, dając im nieustannie pomoce do zbawienia przez wzgląd na Chrystusa, Odkupiciela, «który jest obrazem Boga niewidzialnego, pierworodnym wszelkiego stworzenia» (Kol 1,15). Wszystkich

<sup>2</sup> Nadzwyczajny Synod Biskupów, *Dwudziestolecie Soboru Watykańskiego II*, Wrocław 1986, s. 37.

<sup>3</sup> Zob. J. Feiner, *Kommentar*, LThK.E, t. 2, s. 40.

<sup>4</sup> Zob. KK 13.

<sup>5</sup> Zob. A. Grillmeier, *Kommentar*, LThK.E, t. 1, s. 177, 191, 193.

<sup>6</sup> Zob. DE 3; 4; 13; 19; 20; DK 9; DM 22.

<sup>7</sup> Zob. KL 69; DE 3; por. KK, *Nota explicativa praevia*, 2°.

<sup>8</sup> Zob. DM 19; 20; DE 3.

<sup>9</sup> Zob. DM 38; 19.

<sup>10</sup> KK 50; 9; 13; DA 18; DKW 2; DE 2.

<sup>11</sup> Zob. Kongregacja Nauki Wiary, List do biskupów Kościoła katolickiego o niektórych aspektach Kościoła pojętego jako *communio*, *Communio notio* (28.05.1992), n. 1.

<sup>12</sup> Zob. W. Kasper, *Die Communio — Ekklesiologie als Grundlage für eine erneuerte Pastoral*, Rottenburg 1990, s. 6.



zaś wybranych Ojciec przed wiekami «przewidział i przeznaczył, aby się stali podobni do Syna Jego, który miał być pierworodnym między wielu braćmi» (Rz 8,29). A wierzących w Chrystusa postanowił zgromadzić w Kościele świętym, który... objawiony został przez wylanie Ducha, a w końcu wieków osiągnie swe chwalebne dopełnienie. Wtedy zaś, jak to czytamy u świętych Ojców, wszyscy sprawiedliwi, poczynając od Adama, «od Abła sprawiedliwego aż po ostatniego wybranego», zostaną zgromadzeni w Kościele powszechnym u Ojca»<sup>13</sup>.

Jeden z najważniejszych dokumentów Soboru Watykańskiego II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*<sup>14</sup> rozpoczyna się słowami: *Lumen gentium cum sit Christus...* Chrystus jest światłością narodów<sup>15</sup>. Światłość ta oświeca, przez Kościół, wszystkich ludzi. Papież Jan XXIII powiedział jeszcze przed rozpoczęciem Soboru: „Światło, którym jest Chrystus, jest również światłem Kościoła. W Chrystusie Kościół jest światłem narodów... To światło świeci i będzie świeciło przez stulecia, tak światło Chrystusa, Kościół Chrystusa, światło narodów”<sup>16</sup>. Myśl tę podejmie później Sobór i w Dekrecie o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes divinitus* użyje w odniesieniu do Kościoła podobnego wyrażenia: Kościół... światło świata (*Ecclesia... lux mundi*)<sup>17</sup> i przypomni, iż ten Kościół, światło świata, „czuje się powołany do zbawiania i odnowy wszelkiego stworzenia, aby wszystko doznało naprawy w Chrystusie i aby w Nim ludzie tworzyli jedną rodzinę i jeden lud Boży”<sup>18</sup>. „W ten sposób — mówi Sobór — Chrystus przez członki Kościoła oświecać będzie coraz bardziej całą społeczność ludzką zbawiennym swoim światłem”<sup>19</sup>. Albowiem w Nim, w Jezusie Chrystusie, Ojciec niebieski „wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umilowanym. W Nim mamy odkupienie przez Jego krew — odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski. Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia, przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi” (Ef 1,4-10). Tę tajemnicę objawił nam posłany

<sup>13</sup> KK 2.

<sup>14</sup> Zob. A. Grillmeier, *Kommentar*, LThK.E, t. 1, s. 156.

<sup>15</sup> Zob. KK 1.

<sup>16</sup> Jan XXIII, *Nuntius Radiophonicus* (11.09.1962), *Acta et Documenta Concilio Oecumenico Vaticana II Apparando*, Ser. II. t. I, Citta del Vaticano 1964, s. 350 i 355.

<sup>17</sup> Słów: *lumen* i *lux* Sobór używa zamiennie. Częściej używa słowa *lumen* (LG 1, 25, 36; DV 6, 19, 22; GS 33, 40, 46, 76; AA 4; PO 2, 17) i zazwyczaj odnosi je do Jezusa Chrystusa, rzadziej używa słowa *lux* (LG 3, 23; GS 4, 10, 11, 42, 43, 50; AG 1, 11, 12).

<sup>18</sup> DM 1.

<sup>19</sup> KK 36.

przez Ojca Syn Boży. Jezus Chrystus, by wypełnić wolę Ojca, zapoczątkował Królestwo Boże na ziemi, a posłuszeństwem swoim „aż do śmierci — i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,8) dokonał odkupienia. Kościół czyli Królestwo Chrystusowe obecne już teraz w tej tajemnicy (*mysterium*) „dzięki mocy Bożej rośnie w sposób widzialny w świecie”<sup>20</sup>.

Kościół ten został objawiony przez wylanie Ducha Świętego, kiedy dopełniło się dzieło, które Ojciec dał Synowi do wykonania (por. J 17,4). Całą pneumatologię, szczególnie eklezjologiczną pneumatologię, która ma mocną podstawę biblijną, Sobór Watykański II zawarł w czwartym artykule Konstytucji *Lumen gentium*. Sobór uczy bowiem, że „zesłany został w dzień Zielonych Świąt Duch Święty, aby Kościół ustawicznie uświęcał i aby w ten sposób wierzący mieli przez Chrystusa w jednym Duchu dostęp do Ojca (por. Ef 2,18). On to właśnie jest Duchem życia, czyli źródłem wody tryskającej na żywot wieczny (por. J 4,14; 7,38-39); przez Niego Ojciec ożywia ludzi umarłych na skutek grzechu, zanim śmiertelne ich ciała wskrzesi w Chrystusie (por. Rz 8,10-11). Duch mieszka w Kościele, a także w sercach wiernych jak w świątyni (por. 1 Kor 3,16; 6,19); w nich przemawia i daje świadectwo przybrania za synów (por. Ga 4,6; Rz 8,15-16 i 26). Prowadząc Kościół do wszelkiej prawdy (por. J 16,13) i jednocześnie we wspólnocie (*in communione*) i w posłudze, uposaża go w rozmaite dary hierarchiczne oraz charyzmatyczne, i przy ich pomocy nim kieruje oraz owocami swoimi go przyozdabia (por. Ef 4,11-12; 1 Kor 12,4; Ga 5,22). Mocą Ewangelii utrzymuje Kościół w ciągłej młodości, ustawicznie go odnawia i do doskonałego zjednoczenia z Oblubieńcem prowadzi”<sup>21</sup>.

Kościół jest więc wspólnotą (*communio*), która została ukonstytuowana jako widzialna i niewidzialna zarazem<sup>22</sup>. Sobór wyjaśnia to następująco: „Chrystus, jedyny Pośrednik, ustanowił swój Kościół święty, tę wspólnotę wiary, nadziei i miłości tu na tej ziemi, jako widzialny organizm; nieustannie go też przy życiu utrzymuje, prawdę i łaskę rozlewając przez niego na wszystkich. Wyposażona zaś w organa hierarchiczne społeczność i zarazem mistyczne Ciało Chrystusa, widzialne zrzeczenie i wspólnota duchowa, Kościół ziemski i Kościół bogaty w dary niebiańskie — nie mogą być pojmowane jako dwie rzeczy odrębne; przeciwnie, tworzą one jedną rzeczywistość złożoną, która zrasta się z pierwiastka boskiego i ludzkiego. Dlatego też na zasadzie bliskiej analogii upodabnia się ona do tajemnicy Słowa Wcielonego. Jak bowiem przybrana natura ludzka służy Słowu Bożemu za żywe narzędzie zbawienia, nierozzerwalnie z Nim zjednoczone, nie inaczej też społeczny organizm Kościoła służy ożywiającemu go Duchowi Chrystusowemu ku wzrastaniu ciała (por. Ef 4,16)”<sup>23</sup>. Soborowe

<sup>20</sup> KK 3.

<sup>21</sup> KK 4.

<sup>22</sup> Zob. A. Grillmeier, *Kommentar*, LThK.E, t. 1, s. 170.

<sup>23</sup> KK 8.

stwierdzenie, iż Kościół ustanowiony przez Jezusa Chrystusa, to duchowa wspólnota i zarazem widzialny organizm, usuwa napięcie treści pojęć *widzialny* — *niewidzialny* w odniesieniu do zbawczego dzieła Bożego, które urzeczywistnia się w Kościele przez Jezusa Chrystusa. Sobór wskazuje na analogię do Tajemnicy Wcielenia Słowa Bożego i ożywiającego działania Ducha Świętego w Kościele. Kościół bowiem jako hierarchiczna społeczność, a jednocześnie mistyczne Ciało Chrystusa jest jedną, Bożo-ludzką rzeczywistością. Sobór mówiąc o tym wskazuje na nauczanie papieża: Leona XIII i Piusa XII. Na określenie życiodajnej obecności Jezusa Chrystusa w Kościele, Sobór posługuje się słowem *sustentat*, którego użył w encyklice *Sapientiae christianae* papież Leon XIII<sup>24</sup>, a następnie powtórzył w encyklice *Satis cogitum*<sup>25</sup>, także papież Pius XII odwołując się w swej encyklice *Mystici Corporis* do nauki papieża Leona XIII zawartej w jego encyklice *Sapientiae christianae*<sup>26</sup>. Niezmiennność nauki zawartej w encyklice *Mystici Corporis* papież Pius XII potwierdził w encyklice *Humani generis*<sup>27</sup>.

W kontekście soborowego wykładu można zapytać czy nie została na nowo podjęta idea J.A. Möhlera o *nieustannym Wcieleniu (andauernden Fleischwerdung)*?<sup>28</sup>. Ostateczną przyczyną widzialnego charakteru Kościoła jest tajemnica Wcielenia Słowa Bożego<sup>29</sup>. Tę ideę *nieustannego Wcielenia (andauernden Fleischwerdung)* Syna Bożego Möhler łączy z biblijną nazwą *Ciało Chrystusa* odnoszącą się do wierzących<sup>30</sup>. Pojęcie Kościoła jako Ciała Chrystusa Möhler zaczerpnął od Apostoła Pawła, a wyraził najpierw w *Einheit*, gdzie stwierdził, że wierzący tworzą Ciało Chrystusa, ponieważ Duch Święty, Duch Chrystusa rodzi i formuje członki tegoż Ciała<sup>31</sup>. Pomimo, iż idea Kościoła jako mistycznego Ciała Chrystusa nie spotkała się z aprobatą Ojców Soboru Watykańskiego I,

<sup>24</sup> Zob. Leon XIII, Enc. *Sapientiae christianae* (10.01.1890), ASS 22(1889-1890), s. 392.

<sup>25</sup> Zob. Tenże, Enc. *Satis cogitum* (29.06.1896), ASS 28(1895-1896), s. 710; DS 3300.

<sup>26</sup> Zob. Pius XII, Enc. *Mystici Corporis* (29.06.1943), AAS 35(1943), s. 199; DS 3806; por. DS 3300.

<sup>27</sup> Zob. Tenże, Enc. *Humani generis* (12.08.1950), AAS 42(1950), s. 571; BF II 86; D 2319.

<sup>28</sup> Zob. A. Grillmeier, *Kommentar*, LThK.E, t. 1, s. 171.

<sup>29</sup> Zob. J.A. Möhler, *Symbolik oder Darstellung der dogmatischen Gegensätze der Katholiken und Protestanten nach ihren öffentlichen Bekenntnisschriften* (red. J.R. Geiselmanna), t. 2, Köln 1960, s. 388; por. s. 391, 396.

<sup>30</sup> Zob. tamże, s. 389.

<sup>31</sup> Zob. J.R. Geiselmanna, *Der Wandel des Kirchenbewußtseins und der Kirchlichkeit in der Theologie Johann Adam Möhlers*. W: *Sentire Ecclesiam* (red. J. Danielou, H. Vorgrimler), Freiburg 1961, s. 573; por. B. Pylak, *Formowanie się dogmatycznego traktatu o Kościele*, RTK 4(1957) z. 3, s. 129; Jan Paweł II, Enc. *Redemptor hominis* (4.03.1979), n. 18.

podobnie jak i Schemat przygotowany przez C. Schradera<sup>32</sup>, to jednak należy pozytywnie ocenić ten wysiłek, którego inspiracją była teologia Möhlera. Idea ta na nowo ożyła w następnym wieku i znalazła swój wyraz w encyklice papieża Piusa XII *Mystici Corporis*<sup>33</sup>. Jednakże, jak zauważa L. Bouyer, dopiero w związku z Soborem Watykańskim II poglądy Möhlera zwróciły na siebie uwagę. Pomimo to, wymowna wydaje się być wypowiedź Bouyera: „można jednak zadać sobie pytanie, czy element pneumatologiczny przynajmniej jeśli chodzi o przyjęty zazwyczaj oficjalny czy nieoficjalny sposób wykładania teologii katolickiej, zajął już to poczesne miejsce, jakie Möhler przypisał mu od razu”<sup>34</sup>. Möhler wywarł bowiem duży wpływ na teologię<sup>35</sup>. Wpływ ten objął przede wszystkim szkołę rzymskich teologów<sup>36</sup>, którzy prowadzili dalej odnowę eklezjologiczną zapoczątkowaną przez J.M. Sailera i J.A. Möhlera oraz próbowali ją wprowadzić do Schematu Konstytucji o Kościele przygotowywanej na Sobór Watykański I<sup>37</sup>. Chodziło im przede wszystkim o ukazanie Kościoła jako mistycznego Ciała Chrystusa, co ściśle związane było z wymiarem pneumatologicznym pojęcia Kościoła<sup>38</sup>. L. Bouyer napisał, że o pierwszym dziele Möhlera *Einheit*<sup>39</sup> można wprost powiedzieć, że stanowi punkt wyjścia dla całej odnowy Kościoła, jaka miała doprowadzić do Soboru Watykańskiego II<sup>40</sup>.

<sup>32</sup> Clemens Schrader SJ, (22.11.1820-23.02.1875), egzegeta i dogmatyk; teolog Kongregacji do Przygotowania Definicji Dogmatycznej Niepokalanego Poczęcia Maryi; kompetentny współtwórca pierwszego schematu *De Ecclesia Christi* Soboru Watykańskiego I; jeden z głównych przedstawicieli Szkoły Rzymskiej jako pozytywnie, patrystycznie zorientowanej teologii. Zob. H. Schauf, *Schrader*, LThK<sup>2</sup>, t. 9, kol. 482.

<sup>33</sup> Zob. Pius XII, Encyklika *Mystici Corporis Christi*, Kraków 1944; por. A. Moons, *Heiligkeit der Kirche nach J.A. Möhler*, WiWei 18(1955) s. 186; F.X. Arnold, *Pastoral-theologische Durchblicke*, Freiburg 1965, s. 74; R. Hauser, *Was soll die Kirche heute tun?*, Com 1(1972) z. 6, s. 519.

<sup>34</sup> L. Bouyer, *Kościół Boży*, Warszawa 1977, s. 113.

<sup>35</sup> Zob. R. Reinhardt, *Die katholisch-theologische Fakultät Tübingen*, w: *Kirche und Theologie im 19. Jahrhundert*, Göttingen 1975, s. 70n. 73. 79nn; tenże, *Die katholisch-theologische Fakultät Tübingen im ersten Jahrhundert ihres Bestehens. Faktoren und Fasen der Entwicklung*, w: *Tübinger Theologen und ihre Theologie* (red. R. Reinhardt), Tübingen 1977, s. 22-41; por. W. Hryniewicz, *Pneumatologia a eklezjologia*, CT 47(1977) z. 2, s. 33-58.

<sup>36</sup> Zob. F. Van der Horst, *Das Schema über die Kirche auf dem I. Vatikanischen Konzil*, Paderborn 1963, s. 57. 263; por. B. Pylak, *Kościół Mistyczne Ciało Chrystusa. Projekt Konstytucji na Soborze Watykańskim*, Lublin 1959, s. 291. 293.

<sup>37</sup> Zob. F. Van der Horst, dz. cyt., s. 319; B. Pylak, *Kościół Mistyczne Ciało Chrystusa*, dz. cyt., s. 290n.

<sup>38</sup> R. Karwacki, *Pneumatologiczne aspekty teologii Jana Adama Möhlera*, w: *Studia teologicznodogmatyczne*, t. 4, Warszawa 1984, s. 193-273.

<sup>39</sup> J.A. Möhler, *Die Einheit in der Kirche oder das Prinzip des Katholizismus. Dargestellt im Geiste der Kirchenväter der drei ersten Jahrhunderte* (red. J.R. Geiselmanna), Köln 1958.

<sup>40</sup> L. Bouyer, *Kościół Boży*, Warszawa 1977, s. 101.

Pewne elementy podobne znajdujemy w nauczaniu Leona XIII. Jednakże w nauczaniu tegoż papieża znalazła odbicie zarówno idea Kościoła jako mistycznego Ciała Chrystusa leżąca u podstaw duchowej jedności Kościoła<sup>41</sup>, jak i zasada tej jedności — Duch Święty<sup>42</sup>. Jest to zrozumiałe tylko w świetle Tajemnicy Trynitarnej, *mysterium* Trójcy Świętej. Cała bowiem Tajemnica Kościoła, *mysterium* Kościoła, ma swe źródło w Tajemnicy Trójcy Świętej, w *mysterium* Trójcy Świętej. Wyraził to szczególnie jasno Sobór Watykański II. Nauka na ten temat znajduje się przede wszystkim w pierwszych trzech rozdziałach Konstytucji *Lumen gentium*.

W Tajemnicy Trynitarnej, *mysterium* Trójcy Świętej, zakotwiczona jest analogia do Wcielenia, jaką posługuje się J.A. Möhler w ukazywaniu jedności tego, co duchowe z tym, co widzialne w Kościele. Analogia ta wymaga, aby postrzegać Kościół jako rzeczywistość Boską oraz ludzką zarazem, przy czym to, co ludzkie jest „organem i objawieniem boskości”<sup>43</sup>. Nieco później, lecz w tymże samym XIX wieku M.J. Scheebenowi analogia ta pozwoli odnieść do Kościoła pojęcie sakramentu. Scheeben tak to formułuje: „w związku z Wcieleniem i Eucharystią staje się dalej i Kościół sakramentalną tajemnicą, bo przedstawiając się na zewnątrz jako społeczność widzialnych ludzi, nosi w swoim wnętrzu tajemnicę przedziwnego zjednoczenia z przebywającym w Kościele Chrystusem oraz Duchem Świętym, który Kościół użyźnia i prowadzi”<sup>44</sup>.

Pojęcie Kościoła jako Sakramentu Sobór Watykański II wprowadził do swego nauczania<sup>45</sup>. Kościół jest jedną i jedyną, ale złożoną rzeczywistością, w której obecna jest w sposób konkretny w dziejach świata zbawcza Tajemnica Boża, objawiona raz na zawsze w Jezusie Chrystusie (por. Ef 3,3-12; Kol. 1,26-27). Rzeczywistość Kościoła opiera się bowiem na zbawczej woli Boga Ojca i na dziele Zbawienia, którego dokonuje On przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. Dla lepszego określenia Sobór Watykański II nazywa Kościół *Sakramentem*.

Według zbawczego planu Bożego „Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”<sup>46</sup>. Jest to jedność szczególnego rodzaju, jedność zbawcza. Stąd na innym miejscu Sobór jeszcze dobitniej mówi: „Bóg powołał zgromadzenie tych, co z wiarą spoglądają na Jezusa, sprawcę zbawienia

i źródło pokoju oraz jedności, i ustanowił Kościołem, aby ten Kościół był dla wszystkich razem i dla każdego z osobna widzialnym sakramentem owej zbawczej jedności”<sup>47</sup>. Wypowiedź soborowa o Kościele jako sakramencie łączy się z wypowiedzią o Kościele jako Ciele Chrystusa. Następnie Sobór stwierdza w zupełnie jasny sposób: „Chrystus wywyższony ponad ziemię wszystkich do siebie pociągnął (por. J 12,32); powstawszy z martwych (por. Rz 6,9) Ducha swego Ożywiciela zesłał na uczniów i przez Niego ustanowił Ciało swoje, którym jest Kościół, jako powszechny sakrament zbawienia”<sup>48</sup>. Sakramentalna struktura Kościoła wynika z jego sakramentalnego początku. Kościół bowiem jest założony bezpośrednio na Tajemnicy Paschalnej. Stąd życie chrześcijańskie, to egzystencjalna wspólnota życia i cierpienia z Chrystusem. Jako rzeczywistość paschalna Kościół znajduje się zawsze w stanie przejścia do Ojca. Stąd to złączenie z cierpieniami Jezusa wprowadza na drogę wiodącą ku szczęśliwości wiecznej. Apostoł Paweł tak to wyraża: „wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale” (Rz 8,17).

Sakramentalność Kościoła wyraża się w jego naturze, do której należy zaliczyć zarówno zewnętrzną postać (ustanowienie, strukturę i kierowanie), jak i niewidzialną rzeczywistość łaski, aby życie Chrystusowe w Kościele doszło do pełnego rozwoju. Tak więc sakramentalna struktura Kościoła stanowi podstawę jego struktury hierarchiczno-prawnej, która jest zupełnie innego rodzaju niż ustroj państwowy. Kościół bowiem pełni swój urząd nie z własnego pełnomocnictwa, lecz jedynie z pełnomocnictwa Jezusa Chrystusa, który jest właściwym Panem i Głową Kościoła<sup>49</sup>.

Kościół jako Sakrament jest znakiem i narzędziem w dziele uswięcania świata, *consecratio mundi*, aby świat został w ten sposób podniesiony do prawdziwego bytu. Kościół bowiem ustanowiony przez Jezusa Chrystusa „używany jest również przez Niego za narzędzie zbawienia wszystkich i posłany jest do całego świata, jako światłość świata oraz sól ziemi (por. Mt 5,13-16)”<sup>50</sup>. W tym też wyraża się eschatologiczny charakter Kościoła jako Sakramentu. Między wniebowstąpieniem Jezusa a paruzją Kościół jest Sakramentem ludzkości<sup>51</sup>. Jako wspólnota wiary, nadziei i miłości jest nośnikiem wiecznego Zbawienia. Sobór uczy: „Nie odmawia też Opatrzność Boża koniecznej do zbawienia pomocy takim, którzy bez własnej winy w ogóle nie doszli jeszcze do wyraźnego poznania Boga, a usiłują, nie bez łaski Bożej, wieść uczciwe życie. Cokolwiek bowiem znajduje się w nich z dobra i prawdy, Kościół traktuje jako przygotowa-

<sup>41</sup> Zob. Leon XIII, Enc. *Satis cogitum* (29.06.1896); DS 3300-3304.

<sup>42</sup> Zob. Tenże, Enc. *Divinum illud munus* (9.05.1897); DS 3325-3331

<sup>43</sup> J.A. Möhler, *Symbolik*, dz. cyt., t. 1, s. 389.

<sup>44</sup> M.J. Scheeben, *Die Mysterien des Christentums*, w: tenże, *Gesammelte Schriften*, t. 2, Freiburg i.Br. 1941, s. 461; tenże, *Tajemnice chrześcijaństwa* (tłum. J. Roztworowski, I. Bieda), Kraków 1970, s. 442n.

<sup>45</sup> Zob. I. Różycki, *Podstawy sakramentologii*, Kraków 1970, s. 142n.

<sup>46</sup> KK 1.

<sup>47</sup> KK 9.

<sup>48</sup> KK 48.

<sup>49</sup> Zob. V. Warnach, *Kościół jako sakrament*, w: *Nowy obraz Kościoła*, Warszawa 1968, s. 38.

<sup>50</sup> KK 9.

<sup>51</sup> Zob. P. Smulders, *Die Kirche als Sakrament des Heils*, w: *De Ecclesia* (red. G. Baraúna), Freiburg Basel Wien, t. 1, 1966, s. 311n.

nie do Ewangelii i jako dane im przez Tego, który każdego człowieka oświeca, aby ostatecznie posiadał życie”<sup>52</sup>. Kościół bowiem jest w Chrystusie niejako Sakramentem, to jest znakiem i narzędziem najbardziej wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem, jak i jedności całego rodzaju ludzkiego<sup>53</sup>.

W tym kontekście wyrażenie *mysterium Kościoła* wskazuje na całą rzeczywistość Kościoła — w jego wymiarze duchowym i instytucjonalnym, widzialnym i niewidzialnym<sup>54</sup>.

## ARTYKUŁY

26

Ks. Roman Krawczyk

### Biblia w *Panu Tadeuszu* Adama Mickiewicza\*

Biblia — Stary i Nowy Testament — jest księgą wyjątkową, wręcz jedyną. Nie ma żadnej innej księgi, w której prawda podana w sposób tak prosty, byłaby jednocześnie tak głęboka, jak w Biblii. Biblia to księga dla umysłów wielkich, karmiąca przez wieki świętych, filozofów, historyków, egzegetów, inspirująca wielkich malarzy, kompozytorów i poetów, ale to także księga dla maluczkich, dla każdego, kto ją z szacunkiem otwiera<sup>1</sup>.

Nie sposób oprzeć się urokowi Biblii również z tego powodu, że przedstawia ona świat człowieka wiernie, autentycznie, w pełnym wymiarze. Ukazuje ona człowieka bez retuszów; jest to człowiek złożony z krwi i kości, z trudów i marzeń, ze wzlotów i upadków. Nie zstąpił on z niebios i nie powstał z nicości — jest synem tej Ziemi, Adamem (hebr. ziemia = adamah). Synem tej Ziemi, zdolnym do najwyższych uniesień, ale i do najstraszliwszych zbrodni. Istotą, która z jednej strony zalewa się łzami na widok motyla, któremu urwano skrzydła, a z drugiej, jednym skinieniem ręki potrafi posyłać tysiące i miliony istot ludzkich na śmierć. Jest w nim miłość i nienawiść, prawda i fałsz, jasność i ciemność — synteza sprzeczności<sup>2</sup>

<sup>52</sup> KK 16.

<sup>53</sup> KK 1.

<sup>54</sup> Zob. A. Grillmeier, *Kommentar*, LThK.E, t. 1, s. 156-176; por. J. Gnilka, *Mysterium. I. In der Schrift*, LThK<sup>2</sup>, t. 7, kol. 727-729; B. Neunheuser, *Mysterium*, LThK<sup>2</sup>, t. 7, kol. 729-731.

\* Referat wygłoszony w dniu 15.09.1999 r. z okazji 10-lecia Katedry Filologii Polskiej na Uniwersytecie Grodzieńskim w Grodnie.

<sup>1</sup> M. Filipiak, *Biblia jako tekst religijny i kulturowy*, Lublin 1993, s. 4.

<sup>2</sup> R. Krawczyk, *Kim jest człowiek w świetle Biblii*, Warszawa 1998.

Jest zrozumiałe, że obok takich ksiąg, jak księga Biblii, nie potrafili przejść obojętnie najwięksi pisarze i artyści, jakich wydała ludzkość. Biblia była jednym z głównych źródeł inspiracji piśmiennictwa kształtującego się w Europie pod wpływem tradycji chrześcijańskiej. Wystarczy przytoczyć twórczość P. Fleminga, Novalisa, C. Brentano, V. Hugo, G. Byrona, Ch. Baudelaire'a, J. Steinbecka, M.A. Bułhakowa, nie mówiąc już o pisarzach reprezentujących orientację katolicką, takich jak na przykład F. Mauriac czy P. Claudel. Obecność Biblii zaznaczyła się również w dziełach większości polskich pisarzy i poetów, zarówno w warstwie ideowej, jak i formalnej<sup>3</sup>. Stusznie zauważył J.A. Teslar pisząc: „Dziwne księgi. Bez nich nie byłoby ani *Boskiej komedii* Dantego, ani *Sądu Ostatecznego* Michała Anioła, ani Notre Dame i tysiąca takich «akordów kamiennych» ożywionych scenami zaczerpniętymi z tych ksiąg, ani *Raju utraconego* Milтона, ani niebieskich wizji zaklętych w witrażach Katedry w Chartres; a więc też ani wywołanej przez Wyspiańskiego olbrzymiej zjawy *Stworzyciela światów* we franciszkańskim kościele w Krakowie, ani szczytu poezji polskiej: *Improwizacji* i *Widzenia księdza Piotra Mickiewicza*”<sup>4</sup>.

Dodajmy do tych słów i te: bez ksiąg Biblii nie byłoby też *Pana Tadeusza* w takiej postaci, w jakiej go dzisiaj posiadamy. Już w I księdze znajduje wyraźne odbicie jedna z głównych idei biblijnych — idea równości ludzi. Oto Podkomorzy wspomina czasy swej młodości, gdy do Polski zawitała moda na francuzczyznę w sposobie ubierania się, w używaniu francuskich zwrotów i przyjmowaniu francuskich tytułów rodowych, takich jak *markiz* czy *baron*. Dla przykładu Podkomorzy wymienia Podczaszyca, zapatrzonego bezkrytycznie we wszystko co francuskie; tenże Podczaszyca ogłaszał, że Francuzi są również wynalazcami idei równości wszystkich ludzi: „Ogłosił nam — powiada Podkomorzy — że jacyś Francuzi wymowni zrobili wynalazek: iż ludzie są równi” (ks. I, w. 462-466). Podkomorzy koryguje ten pogląd wyjaśniając, że tę ideę już dawno przyniosła Biblia: „Choć o tym dawno w Pańskim pisano Zakonie / I każdy ksiądz toż samo gada na ambonie. / Nauka dawną była, szło o jej pamięć, / lecz wtenczas panowało takie oślepienie, / że nie wierzono rzeczom najdawniejszym w świecie, / jeśli ich nie czytano w francuskiej gazecie” (I, 467-469).

Istotnie, Kodeks Napoleona z 1804 roku zawierał zapis o wolności osobistej i równości wszystkich obywateli wobec prawa, było to jednak tylko przypomnienie tego, co dziesiątki wieków przed Napoleonem z mocą podkreślała Biblia wskazując równocześnie na źródła zasady równości ludzi oraz jej konsekwencje. Wszyscy ludzie są równi — powiada Biblia — „ponieważ wszyscy są dziełem rąk Jego” (Hi 34,19)<sup>5</sup>, a w obliczu wiary w Chrystusa: „Nie ma Żyda ani poganina,

<sup>3</sup> Zob. hasło: *Biblia w literaturze*, Encyklopedia Katolicka, t. 2, Lublin 1976, kol. 431-450.

<sup>4</sup> J.A. Teslar, *Biblia w życiu i twórczości Mickiewicza*, w: *Adam Mickiewicz. Księga Pamiątkowa w stulecie zgonu*, Londyn 1958, s. 281.

<sup>5</sup> Zob. Cz. Jakubiec, *Księga Hioba*, Poznań 1974, s. 211.

nie ma niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3,28). Naturalną konsekwencją zasady równości ludzi jest to, że „U Boga nie ma względu na osobę” (Mt 22,15; Mk 12,14; Łk 20,21; Ef 6,9). Bóg nie kieruje się w swoich rządach nad światem względami ludzkimi — jednakowo ocenia wszystkich. „Nie schlebia książętom, bogacza nie stawia przed biednym” (Syr 3,19). Wszystkich kocha tak samo, choć szczególnie jest Mu bliski ten, „kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie” (Dz 10,34-35) i wszyscy w taki sam sposób są przed Nim odpowiedzialni za swoje czyny. Kto popełnia bezprawie, poniesie skutki swoich czynów, niezależnie od tego, kim jest (Kol 3,25).

To nie przypadek, że w księdze otwierającej *Pana Tadeusza*, niejako na wstępie, Mickiewicz przywołuje biblijną ideę równości ludzi. Daje o sobie znać duch czasów Adama Mickiewicza i wynikające z niej konsekwencje polityczne. Właśnie wtedy oświecone umysły zdawały sobie sprawę, że równość wszystkich ludzi jest podstawą ładu społecznego: równej dla wszystkich wolności i odpowiedzialności. Ta myśl pozwala Mickiewiczowi wierzyć, że zniewoleni doczekają się wolności, a ciemiężyciele narodów — kary. Ta sama idea — idea wolności oparta na zasadzie równości wszystkich ludzi — przewija się przez dzieje Narodu Wybranego i księgi święte, będące tych dziejów świadectwem. Symbolem tej wiary była świątynia jerozolimska burzona przez kolejnych okupantów i niezmordowanie przez synów Izraela odbudowywana, by w końcu pozostać jedynie ścianą płaczu. Jest charakterystyczne, że temat świątyni jerozolimskiej, symbolu wiary w przetrwanie, pojawi się w *Panu Tadeuszu* w IV księdze przy opisie przedmiotu w gruncie rzeczy bardzo prozaicznego, bo starej karczmy: „Karczma z przodu jak Korab, z tyłu jak świątynia: Korab, istna Noego czworogranna skrzynia” (IV, 177-178).

Wprawdzie Mickiewicz nawiązuje tu w pierwszym rzędzie do arki Noego (Rdz 6,14-15), w której, jak mówi poeta, Noe, za poradą Stwórcy, umieścił zwierzęta z każdego gatunku „po parze”<sup>6</sup> — ale w gruncie rzeczy myśl Mickiewicza zaprzęta nie arka Noego, lecz świątynia jerozolimska. Do niej właśnie Mickiewicz przyrównuje tylną część karczmy: „Część tylnia, na kształt dziwnej świątyni Salomona / Przypomina z pozoru ów gmach Salomona, / który pierwsi ćwiczeni w budowań rzemieśle / Hiramscy na Syjonie wystawili cieśle” (IV, 183-186). Trudno nie podziwiać wiadomości biblijnych Mickiewicza. Przytacza nazwisko budowniczego świątyni jerozolimskiej — króla Salomona, wie, że tenże Salomon skorzystał przy budowie świątyni z pomocy króla Tyru

<sup>6</sup> Teksty: Rdz 6,19-20 i Rdz 7,8-9 mówią, że Noe ma wziąć po jednej parze wszystkich zwierząt czystych i nieczystych, natomiast Rdz 7,2-3 mówi o siedmiu parach zwierząt czystych i jednej parze zwierząt nieczystych. Mickiewicz mówiąc o jednej parze i wymieniając (wśród innych zwierząt) płazy, widocznie nawiązuje do Rdz 6,19-20. — Autor opisu potopu przenosi na czasy przed potopem podział na zwierzęta rytualnie czyste i nieczyste, wprowadzony dopiero przez Prawo Mojżesza (Kpł 11; Pwt 14).

Hirama<sup>7</sup> i jego cieśli (1 Krl 5,16-6,38; 2 Krn 2,22-4,22). Stąd Mickiewicz określa ich raz za pomocą przymiotnika od-miejscowego jako cieśli „Tyryjskich” (karczma była zbudowana wedle wzoru, „który był wymyślony od tyryjskich cieśli” — w. 172-173), innym razem za pomocą przymiotnika od-imiennego jako cieśli „Hiramskich” (w. 18)6. I jeszcze jeden szczegół: świątynia jerozolimska została zbudowana na górze Moria („I tak zaczął Salomon budować dom Jahwe w Jerusalem na górze Moria; 2 Krn 3,1). Tymczasem Mickiewicz mówi, że została wystawiona „Na Syjonie” (w. 186). Jest to informacja poprawna: wzgórze Moria po zbudowaniu na nim świątyni i przeniesieniu do niej Arki Przymierza zostało nazwane *Syjonem* i odtąd mówiło się już powszechnie: świątynia na Syjonie<sup>8</sup>.

Świątynia jerozolimska kojarzy się przede wszystkim z bogatą obrzędowością: ofiarami, modlitwami i śpiewami, które z towarzyszeniem instrumentów rozbrzmiewały w niej niemal do świtu. Nie ulega wątpliwości, że taki obraz świątyni jerozolimskiej Mickiewicz ma na myśli, gdy przechodzi w dalszej części księgi IV do opisu dzierżawcy karczmy — Żyda Jankiela „Muzykę znał, sam sływał muzycznym talentem. / Z cymbałami, narodu swego instrumentem, / Chadzał niegdyś po dworach i graniem zdumiewał / i pieśniami, co biegle i uczenie śpiewał” (IV, 241-244). Pośród wielu instrumentów muzycznych wymienianych w Biblii, takich jak: harfy, flety, liry, cytry, bębny, najczęściej wymieniane są właśnie cymbały (2 Krn 5,12-14; Ps 150,3.5). Stąd nie przez przypadek Mickiewicz mówi o nich jako „instrumencie tego narodu”.

Niezwykle bogata symbolika biblijna pojawia się w przepięknym opisie macecznika (Księga IV) — owej gęstwiny w głębi puszczy, w której znajdują się legowiska wszelakiej zwierzyny. Owa puszcza przypomina Mickiewiczowi arkę Noego „W niej, jak w arce Noego, z wszystkich zwierząt rodu / Jedna przynajmniej para chowa się dla płodu” (IV, 514-515). Jest tu niewątpliwie nawiązanie do wspomnianego już tekstu Rdz 6,19-20 opisującego dzieje Noego. Ale to królestwo zwierząt przede wszystkim kojarzy się Mickiewiczowi z biblijnym rajem, w którym panowała pełna harmonia między samymi zwierzętami oraz między zwierzętami a człowiekiem: „Dziki i swojskie razem w miłości i zgodzie, / Nigdy jeden drugiego nie kąsa ni bodzie. / Nawet gdyby tam człowiek wpadł, chociaż niebrojny, / Toby środkiem bestyi przechodził spokojny; / One by nań patrzyły tym wzrokiem zdziwienia, / Jakim w owym ostatnim, szóstym dniu stworzenia / Ojce ich pierwsze, co się w ogroju gnieździły, / Patrzyły na Adama, nim się z nim skłóciły” (IV, 550-556). Jest to niemal komentarz do

<sup>7</sup> Hiram, król Tyru, współczesny Dawidowi i Salomonowi, utrzymywał z nimi przyjazne stosunki. Dawidowi dostarczał materiałów i rzemieślników do budowy jego pałacu, zaś Salomonowi — do budowy świątyni.

<sup>8</sup> Z czasem całe miasto Jerozolima jest nazywane Syjonem (Iz 29,8; 37,32), a mieszkańcy Jerozolimy „synami Syjonu” (Iz 10,32; Ps 149,2; Lm 4,2).

Rdz 2-3, szczególnie do szóstego dnia stworzenia, w którym Bóg powołał do istnienia zwierzęta oraz ludzi. Zwierzęta patrzą na Adama ze zdziwieniem, jako że widzą go po raz pierwszy, ale — przyjaźnie; dopiero grzech spowodował, że „się z nim skłóciły”. I tak już pozostało do dziś; człowiek nie może spokojnie wejść „do tego ostępu”, bo „Trud i Trwoga i Śmierć bronią mu przystępu” (IV, 556-557). Do biblijnego raju również nie ma już powrotu: Adam skazany został na Trud pracy w pocie czoła, kobieta na rodzenie w Trwodze o siebie i swoje dziecko, a Śmierć zamiast pierwotnej nieśmiertelności stała się udziałem każdego człowieka.

W opisie matecznika nawiązanie do Biblii — w przekładzie Jakuba Wujka — ujawnia się także w wyrażeniu „orłowię dzicy” (IV, 522). Antropologizacja zwierząt (przez końcówkę osobową w liczbie mnogiej) pojawia się w tym przekładzie Biblii dość często (Iz 40,31: jako orłowię; Mt 10,16: jako węzowie; Dan 3,79: jak wielorybowie).

W analizowanej IV księdze ostatnie nawiązanie do Pisma świętego tym razem do Ewangelii — znajdujemy w opowiadaniu Wojskiego o sporze Doweyki z Domeyką. Wojski zdołał ich nakłonić do pogodzenia się powołując się na Ewangelię: „Nuż im z Ewangeliji, z statutów dowodzić; / Nie ma rady: — śmieli się i musieli zgodzić” (IV, 995-996). Istotnie, właśnie w Ewangeliach znajdujemy liczne wezwania do pogodzenia się i darowania urazów. Oto dwa najbardziej charakterystyczne teksty: „Jeśli przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomniesz, że brat twój ma coś przeciw tobie — zastaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i dar swój ofiaruj” (Mt 5,23-24). Jeszcze dobitniej nakaz przebaczenia wyraża tekst Mt 18,21-22: „Wtedy Piotr zbliżył się do Niego i zapytał: Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy? Jezus mu odrzekł: Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy”. Powołanie się na ewangeliczne orędzie o przebaczeniu nie mogło nie okazać się skuteczne: skłóceni Domeyko i Doweyko nie tylko się pogodzili, ale ich nienawiść zamieniła się w przyjaźń: „Spór ich potem w dozgonną przyjaźń się zamienił, i Doweyko się z siostrą Domeyki ożenił” (IV, 998-999).

Przedmiotem szczególnej refleksji Adama Mickiewicza musiało być biblijne dzieło stworzenia świata (Rdz 1,14-17), do którego wyraźne aluzje znajdujemy w księdze ósmej. Gdy po kolacji w Soplicowie goście wyszli na dziedziniec, Wojski kieruje ich wzrok na gwiazdźstie niebo i zaczyna snuć opowieść o gwiazdach i ich konstelacjach. Motywy biblijne przeplatają się tu z legendami i dlatego Wojski dodaje — jakby na usprawiedliwienie — że tak „starzy powiadają”. Mickiewicz posługuje się tu tego rodzaju interpretacją, która w bibliistyce określana jest stylem *etiologicznym*. Polega on na tym, że wyjaśnia się (zwykle za pomocą zmyślnego opisu) przyczyny zaistnienia różnych zjawisk, procesów, faktów, a także nazw. Oto nazwa gwiazdozbioru Wagi miała się wziąć stąd, że „Na nich Bóg w dniu stworzenia (starzy powiadają) / Ważył

z kolei wszystkie planety i ziemię, / Nim w przepaściach powietrza osadził ich brzemie” (VIII, 67-70). Z kolei nazwa gwiazdozbioru Sita (zapewne grupa gwiazd Plejady) ma pochodzić stąd, że Bóg zlitował się nad Adamem wygnanym z raju i z nieba przez sita zrzucił mu ziarenka żyta: „Na północ świeci okrąg gwiazdźstego Sita, / Przez które Bóg (jak mówią) przesiał ziarenka żyta, / Kiedy je z nieba zrzucił dla Adama ojca, / wygnanego za grzechy z rozkoszy ogrojca” (VIII, 73-76). Jest tu, być może, również aluzja do manny, którą Bóg karmił na pustyni synajskiej rodaków Mojżesza (Wj 16,13-15)<sup>9</sup>. Ciekawe, że Mickiewicz, nawiązując do wygnania Adama z raju (Rdz 2,23-24) stwierdza, że nastąpiło to „za grzechy”, natomiast nie wymienia Ewy, towarzyszkę Adama, „wygnanego za grzechy z rozkoszy ogrojca”.

Wóz Dawida z kolei (chodzi o gwiazdozbiór zwany pospolicie Wielkim Wozem, a w astronomii Wielką Niedźwiedzicą), zwany też wozem anielskim (VIII, 80-86), na którym „Jechał Lucyfer, Boga gdy wyzwiał w zapasy” — nawiązuje do walki, jaką według Ap 12,7-9 archanioł Michał (zob. Dn 10,13.21) stoczył ze Smokiem i jego aniołami. W apokryfach biblijnych i tradycjach folklorystycznych ów smok z Apokalipsy nosił nazwę Lucyfer<sup>10</sup>.

W opowieści Wojskiego pojawia się następnie gwiazdozbiór Smoka, którego — jak powiada Wojski — „mylnie Wężem chrzczą astronomowie” (VIII, 88-89). Tenże smok jest dla Mickiewicza symbolem Lewiatana, legendarnego potwora morskiego (Iz 27,1; Ps 104,26), który w Biblii jest często uosobieniem wrogiej Bogu potęgi (Ps 104,25-26)<sup>11</sup>. Dodana jakby mimochodem wzmianka, że owego smoka astronomowie zwą też wężem, jest niewątpliwie aluzją do rajskiego węża, który okazał się potęgą wrogą nie tylko Bogu, ale także ludziom.

Do biblijnego dzieła stworzenia w sześciu dniach powróci Mickiewicz jeszcze raz w opisie nieba w księdze XI: „Niebo czyste, wokoło ziemi obciążnięte, / Jako morze wiszące, ciche, wklęsło-wgięte” (XI, 155-156). Istotnie, z opisu Biblii wynika (Rdz 1,7-8), że Bóg oddzielił „wody pod sklepieniem” od „wód ponad sklepieniem” i w ten sposób powstało coś na kształt „morza wiszącego”, a niebo nabrało takiego kształtu, jakby zostało „wokoło ziemi obciążnięte”.

W księdze X wraca poruszony już uprzednio w *Panu Tadeuszu* temat przebaczenia — tym jednak razem przebaczenia wrogom. Gdy Klucznik dał do

<sup>9</sup> Aluzje te mieszczą się w ogólnej idei Biblii, że Bóg stworzył rośliny „wydające nasiona”, ziola i drzewa owocowe „rodzące właściwe sobie owoce” po to, by zaspokajały potrzeby człowieka (Rdz 1,11-12).

<sup>10</sup> Nazwa pochodzi z tekstu Iz 14,12 (por. Łk 10,18), w którym król babiloński Nabuchodonozor w tłumaczeniu Wulgaty został nazwany ironicznie jako Lucyfer (dosłownie: „nosić światła”), co z czasem odniesiono błędnie do upadłego z niebios anioła, księcia ciemności, strąconego do piekieł przez archanioła Michała.

<sup>11</sup> W Księdze Hioba pojawia się on w opisie krokodyla (Hi 40,25-41,26); jego nazwa *lewiatan* (hebr. *liwjan*) przywodzi na myśl bestię mityczną, będącą uosobieniem chaosu pierwotnego (Hi 3,8); Cz. Jakubiec, *Księga Hioba*, Poznań 1974, s. 234-237.

zrozumienia, że swoim scyzorykiem na wieki zmusił majora Płuta do milczenia, ksiądz Robak czyni mu ostrą wymówkę: „Wielki grzech bezbronnego zabić niewolnika! / Chrystus zabrania mścić się nawet i nad wrogiem!” (X, 192-193). Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że na taki pogląd autora *Pana Tadeusza* wpłynął nakaz miłości nieprzyjaciół z Kazania na Górze: „Jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi... Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował bliźniego swego, a nieprzyjaciela będziesz nienawidził. A ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują” (Mt 5,39.43-44)<sup>12</sup>.

W dramatycznej postaci motyw przebaczenia wystąpił w scenie umierającego Księdza Robaka, który w swej ostatniej godzinie wyznaje Klucznikowi, kim jest naprawdę: „Jam jest Jacek Soplica” (X, 460). Nie czekając na reakcję całkowicie zaskoczonego Klucznika, Ksiądz Robak kieruje do niego błagalne słowa: „zaklinam cię na imię Tego, co świat zbawił / I na krzyżu zabójcom swoim błogosławił, / I przyjął prośbę łotra: byś się udobruchał” (X, 476-478). Ksiądz Robak stawia siebie w rzędzie ukrzyżowanych łotrów w nadziei, że skoro im Pan Jezus przebaczył, tedy Klucznik i jemu powinien przebaczyć. Widać tu, jak dokładnie Mickiewicz zna Łukaszczyński opis ukrzyżowania Jezusa. Jezus przebacza swoim oprawcom, a nawet modli się za nich: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią (Łk 23,34), a na prośbę dobrego łotra („Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa” ) odpowiada słowami pociechy „Zaprawdę powiadam ci: dziś ze mną będziesz w raju” (Łk 23,42-43). Uzyskawszy przebaczenie Klucznika, Ksiądz Robak umiera ze słowami starca Symeona z Ewangelii Łukasza na ustach: „Teraz, rzekł, Panie, sługę Twego puść z pokojem!” (X, 894). Jest to niemal dosłowny cytat z Ewangelii Łukasza 2,29. Z takim samym pokojem, wolno przypuszczać, umierał dobry łotr na krzyżu usłyszawszy Jezusowe słowa nadziei.

Trudno uznać za przypadek fakt, że Mickiewicz otwiera i zamyka swój utwór za pomocą tej samej prawdy biblijnej — prawdy o równości ludzi. Nie „jacyś Francuzi wymowni zrobili wynalazek, iż ludzie są równi”, lecz „o tym dawno w Pańskim pisano Zakonie — czytaliśmy w Księdze I. Księga XII pokazuje realizację biblijnego przesłania. Oto, kiedy młoda para dziedziców Soplicowa

postanawia uwłaszczyć włościan, Gerwazy sprzeciwia się argumentując, że: „Wolność nie jest chłopska rzecz, ale szlachecka” (XII, 539). Powołując się na losy synów Noego znane ze Starego Testamentu (Rdz 9,25-27) powiada: „Prawda, że się wywodzim wszyscy od Adama, / Alem słyszał, że chłopci pochodzą od Chama, / Żydowie od Jafeta, my szlachta od Sema, / A więc panujem jako starsi nad obiema” (XII, 540-543). Gerwazy nie jest jednak pewny swego przekonania: „Jużci pleban inaczej uczy na ambonie... / Powiada, że to było tak w Starym Zakonie” (XII, 544-545). Przekonuje go ostatecznie nie to, co głosi pleban na ambonie, ale przykład Chrystusa: „Ale skoro Chrystus Pan, choć z królów pochodził, / Między Żydami w chłopskiej stajni się urodził, / Odtąd więc wszystkie stany porównał i zgodził. / Niech i tak będzie, kiedy inaczej nie można!” (XII, 546-549).

Słowa te doskonale korespondują z nauką Nowego Testamentu: podstawą równości ludzi jest dzieło Chrystusa: dzięki Niemu i w Nim „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3,28; Kol 3,11). Jak widać, autor *Pana Tadeusza* znał dobrze Pismo święte: Chrystus istotnie w chłopskiej stajni się urodził (Łk 2,7), ale pochodził z rodu królewskiego (Mt 1,1; 21,9; Mk 11,9-10) i takim ogłaszały go tłumy w czasie uroczystego wjazdu do Jerozolimy: „Błogosławiony król, który przychodzi w imię Pańskie” (Łk 19,38; zob. też Łk 23,3; J 12,15; 18,37).

Ale autor *Pana Tadeusza* nie tylko znał Pismo święte — on z Pisma świętego, jak widzieliśmy, wywodził główne idee swego utworu: ideę równości ludzi i wynikające z niej prawo każdego człowieka i każdego narodu do wolności, ideę darowania win i przebaczenia nawet wrogom. Świątynia jerozolimską była dlań symbolem przetrwania. Dzieje Litwy kojarzą mu się z Ewangelią: „Wszystkie tułactwa, wyprawy i bitwy były ewangelią narodową Litwy” (XII, 191), a generał Henryk Dąbrowski przybywający na Litwę z orędownictwem wyzwolenia z oczekiwaniem Narodu Wybranego na przyjście Mesjasza: „Jenerale... Ciebie długo Litwa nasza, czekała długo, jak my Żydzi na Mesjasza” (XII, 754-755).

<sup>12</sup> Ani w Starym Testamencie ani w pismach rabinicznych nie ma poleconej nienawiści nieprzyjaciół. Znajduje się taki nakaz dopiero w Księdze Reguły z Qumran (1 QS 1,10), gdzie nakazano nienawidzić wszystkich synów ciemności, każdego według jego winy. Według interpretacji rabinów obowiązek miłości obejmował tylko współrodaków, a nie obcych, Samarytan, pogan, Rzymian. Tak interpretowali oni tekst Kpł 19,18, według którego należy miłować bliźniego. Do obcych — Samarytan, pogan, Rzymian — przeciętny Izraelita z czasów Jezusa odnosił się z niechęcią, a nawet z nienawiścią, uważając ich za grzeszników obrzydliwych Bogu. Ewangeliczne prawo miłości obejmuje także wrogów i nieprzyjaciół. Jego motywem jest chęć upodobnienia się chrześcijan do Boga, który nikogo nie wyłącza ze swej miłości.

## SPIS TREŚCI

### DZIAŁ URZĘDOWY

#### Stolica Apostolska

16. Orędzie Jana Pawła II na VIII Światowy Dzień Chorego 2000 r. .... 57

#### Biskup Siedlecki

17. Homilia Biskupa Siedleckiego w liturgiczne wspomnienie bł. Męczenników Podlaskich ..... 64  
18. Homilia Biskupa Siedleckiego w Święto Ofiarowania Pańskiego ..... 68  
19. Homilia Biskupa Siedleckiego podczas Mszy św. na Forum: «Młodzi i Jubileusz» ..... 71  
20. Dekret erygujący Katolickie Stowarzyszenie „Moria” ..... 74  
21. Dekret erygujący Diecezjalne Muzeum w Siedlcach ..... 74  
22. Zmiany wśród duchowieństwa ..... 75

### DZIAŁ NIEURZĘDOWY

#### Z życia Diecezji

23. *Ks. Jan Romaniuk*, Podziękowanie Biskupowi Siedleckiemu za Misje Ewangelizacyjne ..... 75  
24. *Ks. Ryszard Borkowski*, Na kanwie Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan ..... 77

#### Pomoce duszpasterskie

25. *Ks. Roman Karwacki*, *Communio* eklezjalna ..... 84

#### Artykuły

26. *Ks. Roman Krawczyk*, Biblia w Panu Tadeuszu Adama Mickiewicza .. 92



**PL ISSN 1230-7165**

**Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka  
08-100 Siedlce, ul. Piłsudskiego 62  
tel. (025) 644-21-95, 632-31-26; fax (025) 644-87-44  
Redaktor Naczelny: Ks. Roman Karwacki**

**Druk: Zakład Produkcyjno-Usługowy IP, 00-297 Warszawa, ul. Dziekania 1**